Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Wydanie B. C. Cena egzempl. 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTRACJA Kraków. ul. św. Krzyża L. 11.

TELEFONY: Redakcja . . . 101-90 Administracja . 133-44

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5·— zł.	8·— zł.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje. Za każdą zmianę adresu 50 gr. Redakcja przyjmuje strony od godz 11 do 13

Konto P. K. O. Kraków Nr. 415.730

Rok XLIV | Kraków, niedziela, dnia 24 stycznia 1937 r. | Nr 24.

Rząd premiera Hiroty podał się do dymisji

Paryż, 23. 1. (PAT). Agencja Havasa donosi: Rząd premiera Hiroty podał się do dymisji. Wiadomości tej agencja Havasa nie zaopatruje w żadne wyjaśnienia. Stanowi ona niespodziankę, ponieważ w dniu dzisiejszym miało się odbyć posiedzenie Rady Ministrów, by ostatecznie zdecydować postanowioną już w zasadzie sprawę rozwiązania parlamentu.

Dymisja — następstwem nieugiętego stanowiska ministra wojny

Tokio, 23. 1. (PAT). Przed otrzymaniem wiadomości o złożeniu dymisji całego gabinetu przez premiera Hirotę, agencja Havasa otrzymała następującą depeszę: **Minister wojny Terauczi oświadczył, iż wycofa się z rządu, o ile gabinet nie będzie domagał się, by cesarz rozwiązał parlament. Pozostali członkowie rządu przeciwnie wszystkie możliwe czynili wysiłki pojednawcze w nadziei, iż zmiana stanowiska stronnictw wobec rządu mogła by wpłynąć na decyzję min. Terauczi i skłonić go do pozostania w gabinecie. Partie polityczne nie wykazują jednak gotowości do kompromisu.**

Przedstawiciele kół wojskowych ze swej strony odbyli szereg narad pod przewodnictwem ministra wojny. W kołach wojskowych i parlamentarnych panuje duże zdenerwowanie.

Min. Terauczi rzekomo oświadczył: „Nie odpowiadam za armię, jeżeli parlament nie zostanie rozwiązany".

* * *

Paryż, 23. 1. (PAT). Havas donosi z Tokio: Premier Hirota złożył dymisję całego gabinetu cesarzowi o godz. 16 m. 45 według czasu miejscowego.

Wizytę Hiroty u cesarza poprzedziło zebranie Rady Ministrów, na **którym stwierdzono niepowodzenie misji min. marynarki Nagano.** Wysiłki jego w celu doprowadzenia do kompromisu **zawiodły.** Terauczi, który obstawał przy swym żądaniu rozwiązania parlamentu **spotkał się z oporem parlamentarnych członków gabinetu.** Następstwem tego stanu rzeczy była decyzja złożenia zbiorowej dymisji całego gabinetu.

Ojciec św. udzielił szereg audiencyj

Citta del Vaticano, 23. 1. (PAT). Ojciec święty spędził noc w spokoju i rano obecny był na Mszy świętej, odprawionej w przyległej do sypialni kaplicy. Po wizycie prof. Milaniego, Papież opuścił łóżko i zasiadł w fotelu, który wysunięto do jednego z salonów, gdzie Ojciec święty udzielił szeregu audiencyj. Po rozmowie z sekretarzem stanu Pacellim, Papież przyjął msgr. Giovanni Castellani, biskupa Rodezji mianowanego wizytatorem apostolskim w Abisynii. Następnie na oddzielnych audiencjach pożegnalnych Ojciec święty przyjął kard. Faulhabera, arcybiskupa Monachium i kard. Schultego, arcybiskupa Kolonii. Papież spędził w salonie kilka godzin i udał się do swej sypialni dopiero po zachodzie słońca.

—oOo—

Kto wygrał na loterii?

Warszawa, 23. 1. (Tel.). Dziś w 14. dniu ciągnienia IV klasy Państwowej Loterii Klasowej padły wygrane: W pierwszym i drugim ciągnieniu **50.000 zł.** na nr 182.074, **10.000 zł.** na nry 50.880, 75.455, 75.850, 112.678, **5.000 zł.** na nry 72.308, 88.728, 130.452, **2.000 zł.** na nry 29.346, 35.162, 41.173, 81.720, 84.448, 90.869, 139.177, 173.056, 174.028.

W trzecim i czwartym ciągnieniu padły wygrane: **50.000 zł.** na nr 14.333, **25.000 zł.** na nr 122.729, **20.000 zł.** na nry 133.979, **10.000 zł.** na nry 48.401, 82.556, 171.127, **5.000 zł.** na nry 90.587, 126.575, 148.500, **2.000 zł.** na nr 2.139, 8.262, 23.720, 33.261, 37.020, 53.565, 60.382, 61.198, 66.838, 74.501, 111.891, 112.114, 119.497, 128.090, 157.796, 166.095.

O pomoc dla szkolnictwa

Warszawa, 23 stycznia (PAT). Parlamentarna grupa oświatowa na posiedzeniu dnia 20 bm. uchwaliła podjęcie kroków o powiększenie preliminarza o **2 i pół miln.** zł. na budownictwo szkolnicwa powszechnego, oświatę pozaszkolną i pomoc niezamożnej młodzieży akademickiej i zapewnienie znacznie wydatniejszej pomocy dla budownictwa szkół powszechnych w drzewie budulcowym z lasów państwowych.

KS. KARD. HLOND NA DOM IM. MARSZ. PIŁSUDSKIEGO W POZNANIU.

Poznań, 23 stycznia (PAT) Ks. Kardynał August Hlond, Prymas Polski ofiarował na fundusz budowy domu żołnierza im. Marsz. Piłsudskiego w Poznaniu kwotę **500 zł.**

NOWE STANOWISKO M. LEPECKIEGO

Warszawa, 23 stycznia (PAT). Prezes Rady Ministrów mianował dyrektora Mieczysława Lepeckiego delegatem Prezydum Rady Ministrów do rady programowej Polskiego Radia.

Premier Goering wraca do Berlina

Neapol 23 stycznia (PAT). Premier pruski Goering dzisiaj rano o godzinie 6.30 wyjechał do Rzymu, skąd po krótkim pobycie powróci do Berlina.

Min. Grabowski o kierunku rozwoju prawa polskiego

Warszawa, 23. 1. Dn. 22 bm. obradowała, jak wczoraj donosiliśmy, komisja budżetowa Senatu zajmując się budżetem Min. Sprawiedliwości. Dyskusję zagaił sen. Radziwiłł, który m. in. nadmienił, że ministerstwo przygotowuje szereg projektów ustawodawczych, z których na pierwszy plan **wysuwa się nowelizacja ustawy o ustroju sądów i postępowania karnego.**

Projektowana nowelizacja ma usunąć zbędną formalistykę, czysto papierową gwarancję procesową, **usprawnić i przyspieszyć tok postępowania, wreszcie stworzyć dla sądu najlepsze warunki poznania prawdy materialnej.**

Z innych prac ustawodawczych znajduje się na pierwszym planie **projekt prawa prasowego i ustawy dziennikarskiej.**

Po dyskusji przemawiał min. Grabowski, który m. in. oświadczył, **że obecnie istnieje pewien kryzys ideologii doktrynalnych prawa.** Nie da się zaprzeczyć — mówił p. minister — że dzieją się rzeczy wielkie i że specjalnie Polska jest pomiędzy ekstremami. Trzeba powiedzieć, że obecnie żyjemy w okresie, **kiedy się wykluwa nowa ideologia zarówno prawa cywilnego jak karnego, a nawet można powiedzieć prawa w ogóle.** Indywidualistyczne, egoistyczne a czasami egocentryczne interesy jednostki wydźwigane od XVIII stulecia w górę, zaczynają istotnie pogrążać się w przeszłości. Teraz zaczynają się wyraźnie zarysowywać kontury nowego prawa; **zarysowują się kontury prawa społecznego, przy którym nie jednostka, ale społeczeństwo ma prymat.**

Niestety na Wschodzie i Zachodzie nastąpiły pewne przerosty. My po tej drodze iść nie możemy. Jakie są podstawy naszej polskiej doktryny prawa? Przede wszystkim konstytucja, dekalog obowiązującej konstytucji, który właściwie już podał ten złoty środek **pomiędzy wybujałościami jednostki a wciąganiem zbiorowości na niedościgłe szczyty kosztem jednostki.** Tam jest mowa o kroczeniu poprzez jednostkę do państwa, t. j. podstawowy zalążek ideologiczny nowej doktryny prawa.

Przed porozumieniem francusko-niemieckim

Niemcy ofiarowują przyjaźń Francji za cenę współpracy gospodarczej!?

Paryż, 23. 1. (PAT). Koła polityczne i dziennikarskie Paryża zgodnie oceniają chwilę obecną, **jako okres bezpośrednich przygotowań do zasadniczych pertraktacyj z Trzecią Rzeszą,** których wynik na dłuższy czas zadecyduje o układzie stosunków politycznych Europy. Niedzielna mowa prem. Bluma i zapowiedziane wystąpienie kanclerza Hitlera w Reichstagu, **oczekiwane są z napięciem, ponieważ wraz z ostatnim expose min. Edena stanowić będą podstawy do przyszłych rozmów.**

„Paris Midi.. pisze: Sprawa rokowań z Trzecią Rzeszą **została już postawiona na porządku dziennym.** Pierwszy bezpośredni kontakt już nastąpił. Ambasador Francois Poncet odbył we wtorek 3. godzinną rozmowę z min. Neurathem. Rząd francuski oświadczyć miał przez swego ambasadora, **że ustosunkowuje się przychylnie do omawiania spraw „gospodarczych i innych".**

Korespondent berliński „Journal" podkreśla, że w rozmowie ambasadora francuskiego z niemieckim ministrem spraw zagr. miała być również mowa o **rokowaniach handlowych i ewentualnym układzie, który pozwoliłby Rzeszy na stawienie czoła trudnościom finansowym i gospodarczym.** Wreszcie omawiana była działalność niemieckich czynników gospodarczych i technicznych w pewnych koloniach francuskich. Potwierdzenia tych sensacyjnych informacyj uzyskać narazie nie sposób.

W przeddzień enuncjacji premiera Bluma **stwierdza się, iż 1) mowa ta wykraczać będzie daleko poza ramy sformułowań, zawartych w ostatnim przemówieniu min. Edena** i 2) rokowania z Niemcami **będą miały charakter ogólno-europejski,** a nie tylko dwustronny francusko-niemiecki, choćby nawet ich pierwszym etapem miała być **sprawa** traktatu handlowego francusko-niemieckiego. W związku z tym podkreślić należy, iż prasa francuska zapowiada za agencją Reutera, **że minister Schacht przybędzie do Paryża dn. 11 lutego, w którym to dniu mają się rozpocząć rokowania handlowe między Francją i Rzeszą.**

Prof. Staniewicz — rektorem U.S.B.

Wilno, 23. 1. (PAT). W dniu dzisiejszym na uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie odbyły się wybory nowego **rektora** U. S. B. W wyniku pierwszego głosowania wybrany został **prof. dr Władysław Jakowicki,** dotychczasowy rektor i wyboru nie przyjął. W drugim głosowaniu wybrany został **prof. dr. Józef Patkowski,** dotychczasowy prorektor, i wyboru też nie przyjął. W trzecim głosowaniu wybrany został **prof. dr Witold Staniewicz,** b. rektor, i wybór przyjął.

Rektor Staniewicz udaje się w dniu dzisiejszym do Warszawy w celu odbycia konferencji z p. ministrem WR. i OP.

Dozbrojenie Polski — naczelnym postulatem

Dyskusja nad budżetem M. S. W.

Warszawa, 23. 1. (PAT.) Komisja budżetowa Sejmu rozważała dziś budżet Ministerstwa Spraw Wojskowych. Dłuższe sprawozdanie wygłosił pos. Starzak. Mówca zaznaczył na wstępie, że wydarzenia ostatnich lat na forum międzynarodowym zmuszają nas do wytężenia wszystkich sił **celem utrwalenia mocarstwowego stanowiska w Europie.** Szczególnie eksponowane położenie geopolityczne państwa każe nam zwracać baczną uwagę na stan przygotowań wojennych w innych państwach i w związku z tym **na pomnożenie siły i gotowości bojowe armii polskiej tak pod względem wyposażenia technicznego, jak i postawy moralnej.** Nie dawno izby ustawodawcze uchwaliły jednogłośnie ustawę o pożyczce francuskiej na dozbrojenie armii. Należy mieć nadzieję, że pożyczka ta ułatwi pracę nad pomnożeniem naszego sprzętu wojennego, **wzmacniając nasze siły obronne.** Reszty winno dokonać społeczeństwo, które dało wiele dowodów swej dojrzałości obywatelskiej.

Przechodząc do cyfr preliminarza, referent podkreślił, że budżet tego resortu **jest niewystarczający.** Wszystkie możliwości oszczędnościowe zostały już wyczerpane, już choćby dlatego, że zwiększanie wyposażenia, formowanie nowych jednostek, motoryzacja i t. p. musiały z kolei zwiększać wydatki na konserwację i utrzymanie oraz obsługę sprzętu i materiału. Na wzrost wydatków wegetacyjnych wpływa też konieczność popierania niektórych gałęzi produkcji idąca w parze z zasadą samowystarczalności. Referent podkreślił tu wielki wysiłek wojska **w kierunku tego przygotowania przemysłu.**

Mówca przy okazji przypomina, że **budżet armii jest jedynym, który zawsze wydaje się** parlamentowi za niski i który w każdej chwili posłowie gotowi byliby powiększyć. Luki, które wynikają ze szczupłości budżetu, winna wypełnić ofiarność rządu i społeczeństwa. Jeżeli rząd uzna, że nowe fundusze na cele obrony narodowej są niezbędne, parlament niewątpliwie pospieszy mu z pomocą.

szawa w dniu 11 listopada. W ostatnich miesiącach dzięki osobistemu udziałowi naczelnego wodza udało się zawrzeć pomyślny układ w sprawie półmiliardowej przeszło pożyczki francuskiej, obecnie rząd wnosi do izb projekt ustawy, **która upoważni go do mobilizacji dalszych środków.** Jest to realizacja częściowa naszych zamierzeń. Rząd działa ostrożnie i etapami, mając na uwadze konieczność utrzymania naszej waluty, **stojąc jednak zdecydowanie na stanowisku konieczności wysunięcia na czoło sprawy dozbrojenia, skupiając w tym celu wszystkie stojące do dyspozycji środki materialne i finansowe.** Użycie tych środków będzie jak najbardziej celowe i racjonalne, kontrola będzie miała nadal wszelkie możliwości analizy wydatków, zaś rozrachunki szczegółowe nadal będą przedstawiane Najwyższej Izbie Kontroli. Za rękojmię należytego wykorzystania środków materialnych oddanych przez społeczeństwo armii służy osoba wielki autorytet naczelnego wodza marszałka Śmigłego-Rydza.

W dyskusji, która się rozwinęła zabierało głos kilku posłów, jednak stosując się do zasad preliminarza, nie wnikano szczegółowo w poruszane sprawy i **dyskusja miała charakter raczej manifestacyjny.** Pozytywny stosunek do armii **zapowiedziel; również przedstawiciel żydów poseł Mincberg i Ukraińców poseł Celewicz.**

Przemówienie ministra spraw wojskowych

Warszawa, 23 stycznia. (Telef.) Sejmowa Komisja Budżetowa rozpatrywała dziś budżet Ministerstwa Spraw Wojskowych. Przed południem wysłuchano tylko referatu posła Starzaka, po czym komisja udała się na Okęcie celem zwiedzenia fabryki silników i fabryki płatowców Polskich Zakładów Lotniczych. — Wycieczce towarzyszył min. Kasprzycki, wiceministrowie Głuchowski i Litwinowicz, gen. Rayski, szereg wyższych oficerów. Objaśnień udzielali na miejscu przedstawiciele wspomnianych fabryk. Obrady wznowiono o godzinie 16 i wówczas zabrał głos min. spr. wojsk. gen. Kasprzycki. P. minister zajął się specjalnie sprawą dozbrojenia i **stwierdził kategoryczny nakaz wysunięcia na czoło naszych potrzeb mobilizacji środków finansowych i na stawienia całej gospodarki narodowej w tym kierunku, by wyścig zbrojeń, który zapanował w świecie, nie zepchnął Polski do roli bierne go istrumentu w rękach obcych interesów.**

Znane są liczby, ilustrujące wyścig zbrojeń innych państw. Nie o setkach milionów, ale o miliardach się tam mówi. Sprawa dla Polski nie jest jednak beznadziejna. Wysiłek nasz nie może i nie musi dorównać absolutnie poczynaniom państw, które nas interesują. Mają one ciężkie zadania przed sobą a szereg elementów wpływa na zneutralizowanie ich przewagi liczebnej. Nasz wysiłek sprowadza się do osiągnięcia pewnego niezbędnego poziomu, który w określonym czasie na pewno da się osiągnąć gdy racjonalnie skierujemy i skoncentrujemy nań środki i pracę. Budżet normalny Ministerstwa Spraw Wojskowych na to nie może wystarczyć, gdyż jest w **znacznej mierze budżetem konsumcyjnym.** Trzeba było zatem sięgnąć do innych środków.

Oszczędności w budżecie Min. Spr. Wojskowych w połączeniu z pewnymi operacjami kredytowymi już teraz przed pożyczką francuską pozwoliły doprowadzić armię do stanu, który widział w ubiegłym roku Lwów na rewii i War-

Wielki przemyt broni z Belgii do Hiszpanii

Sensacyjne aresztowanie syna wybitnego socjalisty francuskiego

Bruksela, 23. 1. (PAT). Sensacyjna wiadomość o aresztowaniu **Pawła Jouhaux,** syna sekretarza generalnego Francuskiej Konfederacji Pracy **potwierdza się.** Paul Jouhaux został aresztowany wczoraj rano w Leodium **w związku z wykryciem afery nielegalnego handlu bronią.** Zakupywano i wywożono głównie karabiny maszynowe.

Agencja Havasa zaznacza, iż ojciec aresztowanego, Leon Jouhaux, nie ma nic wspólnego(?) z tą sprawą. Sędzia śledczy, po przesłuchaniu Pawła Jouhaux, i in. osób, umieszczanych w tę aferę, **wydał polecenie osadzenia ich w więzieniu.**

Szybki marsz wojsk powstańczych na Malagę

Rzym, 23 stycznia (PAT). Agencja Stefani donosi z St. Jean de Luz, że autorytet gen. Maja przewodniczącego komitetu obrony Madrytu, **został bardzo podważony na skutek porażki wojsk rządowych w okolicach Cerro de Los Angeles, którą przypisują taktowi, że generał rozpoczął akcję bez kontroli oficerów cudzoziemskich i popełnił szereg błędów.**

Wojska powstańcze w dalszym ciągu posuwają się w kierunku **Malagi,** usiłując otoczyć miasto i zmusić je następnie do poddania. Do Hiszpanii napływają ciągle nowe oddziały wojsk marokańskich bez względu na **wysiłki floty rządowej, zmierzające do uniemożliwienia transportu wojsk.** Nadchodzące obecnie oddziały kierowane są na front madrycki.

Ś. † P.

Ks. Kanonik

Józef Matusz

Sekretarz Generalny Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej były sekretarz generalny Katolickiego Stowarzyszenia Mężów i Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej

zaopatrzony św. Sakramentami zasnął w Panu dnia 23 stycznia 1937 roku, w 48 roku życia a 24 kapłaństwa. Eksportacja zwłok do katedry nastąpi w poniedziałek o godzinie 4 po południu pogrzeb zaś odbędzie się we wtorek 26 bm. o godz. 10 przed południem po czym nastąpi przewiezienie Zmarłego do grobowca rodzinnego w Chyrowie.

Diecezjalny Instytut Akcji Katol. w Przemyślu.

Operacja rumuńskiego następcy tronu

Florencja 23 stycznia (PAT). Rumuński następca tronu wielki wojewoda **Michał doznał nagłego ataku ślepej kiszki i musiał być** pospiesznie operowany w jednej z klinik florenckich. **Operacja miała przebieg pomyślny.** Księżna Helena greczka znajduje się przy łożu swego syna. Król Karol, przebywający w Bukareszcie, powiadomiony został telefonicznie o wyniku operacji.

P. Papee złożył listy uwierzytelniające

Praga, 23 stycznia. (PAT). Nowomianowany minister pełnomocny i poseł nadzwyczajny R. P. w Pradze **złożył w dniu dzisiejszym swe listy uwierzytelniające prezydentowi Beneszowi.**

Czy Wojnowski będzie leczył Parylewiczową?

Kraków. 23 stycznia. W związku z **pogorszeniem się stanu zdrowia Wandy Parylewiczowej, utrzymuje się pogłoska, że rodzina jej zamierza sprowadzić do łoża chorej, przeniesionej ostatnio z oddziału prof. Tempki na oddział prof. Szymonowicza, znanego warszawskiego zielarza dr. Wojnowskiego.**

Dymisja gabinetu japońskiego przyjęta

Tokio, 23 stycznia (PAT). Cesarz przyjął dymisję gabinetu, polecając premierowi Hirocie i ustępującym ministrom tymczasowe pełnienie funkcji do chwili utworzenia nowego rządu. **W kołach politycznych podkreślają, że w nowym rządzie nie będą mogli zasiadać przedstawiciele partyj. Udział przedstawicieli armii pozostaje pod znakiem zapytania. Zdaniem prasy, polityczne położenie jest bardzo poważne. Rozwiązanie parlamentu jest, jakoby bardzo prawdopodobne.**

Jako następca premiera Hiroty wymieniany jest obecny przewodniczący Izby Parów książę Konoe, który w marcu nie przyjął misji tworzenia gabinetu. **Kandydatura ks. Konoe popie rana jest przez generałów Ugaki i Minami oraz przez admirałów Suzuki i Osumi.**

— — — ♦ — — —

550 milionów zł. potrzeba

na inwestycje dla Kresów Wschodnich

Warszawa, 23. 1. (PAT). Przedstawiciele parlamentarnych grup regionalnych 5 województw wschodnich wołyńskiego, nowogródzkiego, białostockiego, poleskiego i wileńskiego złożyli rządowi memoriał, w którym wskazują na stan opóźedzenia gospodarczego Kresów Wschodnich i podnoszą konieczność zapobieżenia pogłębiania się tego stanu na przyszłość. Aby ziemie wschodnie mogły odegrać swą rolę w rozwoju ogólnym gospodarstwa polskiego, **muszą — zdaniem autrów memoriałów — otrzymać poważny zastrzyk kapitału, który pozwoli na uruchomienie inwestycyj kluczowych, które z kolei pociągnąć mogą za** sobą inwestycje pochodne. Dlatego przedstawiciele regionalnych grup parlamentarnych ziem wschodnich uważają za niezbędne uwzględnienie potrzeb tych ziem w opracowanym planie inwestycyjnym. Przedłożony przez wspomnianych posłów plan **przewiduje inwestycje kolejowe, budowę dróg bitych, melioracje, usprawnienie zbytu artykułów rolnych, rzemiosło, inwestycje samorządowe, wydatki na podniesienie szkolnictwa i t. p.** Dołączone do memoriału zestawienie przewiduje na ten cel w ciągu okresu trwania planu łączną sumę **544.435.000 zł.,** w czym inwestycje kolejowe wyniosłyby **161.040.000 zł.**

Proces Radka i towarzyszy - rozpoczęty

Oskarżeni... przyznali się do winy

Moskwa, 23 stycznia (PAT). Dziś przed trybunałem wojskowym sądu najwyższego rozpoczął się proces polityczny Radka, Sokolnikowa i 15 towarzyszy. Oskarża prokurator Wyszyński. Oskarżonych Kniazewa, Puszina i Arnolda bronią adwokaci. Pozostali oskarżeni oświadczyli, że będą się bronić sami. — Przystąpiono do odczytania aktu oskarżenia. Po odczytaniu aktu oskarżenia, wszyscy podsądni, **odpowiadając na pytania przewod niczącego trybunału, przyznali się do winy.**

Długa rozmowa Mussoliniego z Goeringiem

Rzym, 23 stycznia (PAT). Komunikują oficjalnie: Dziś rano Mussolini przyjął w obecności min. spr. zagr. Ciano premiera Goeringa na dwugodzinnej audiencji. Rozmowa szefa rządu włoskiego z gen. Goeringiem była rekapitulacją dotychczas przeprowadzonych wspólnych narad.

— • • —

Plenarne posiedzenie Sejmu w środę

Warszawa, 23. 1. (Tel.). Marszałek Sejmu **zwłał plenarne posiedzenie na 27 stycznia na 10 g. rano.** Porządek dzienny nie jest jeszcze ustalony, wiadomo jednak, że chodzi przede wszystkim o przeprowadzenie pierwszego czytania ustawy, **związanej z planem inwestycyjnym.** Oczekiwane jest przy tej sposobności przemówienie p. wicepremiera Kwiatkowskiego. Jak stwierdzają obecnie, przyjazd marsz. Śmigłego z Zakopanego do Warszawy **wiąże się właśnie z planem inwestycyjnym i uchwałami ostatniego posiedzenia Rady Ministrów.** Uchwały te tak bezpośrednio dotyczą obrony państwa, że generalny inspektor sił zbrojnych uznał za wskazane być w tym czasie w stolicy. Podobno po załatwieniu spraw aktualnych marszałek Śmigły-Rydz uda się w przyszłym tygodniu znowu w Tatry na dalszy wypoczynek.

Nagroda sportowa dla Wajsówny

Warszawa, 23 stycznia (PAT). Dziś w sobotę o godzinie 10 w sali konferencyjnej Państwowego Urzędu W. F. i P. W. odbyło się posiedzenie komisji nadania wielkiej honorowej nagrody sportowej za rok 1936 przy udziale delegatów rady naukowej WF., Min. Spr. Zagr., Studium W. F. w Krakowie, CIWF i Zw. Dziennikarzy Sportowych.

Do nagrody zgłoszono następujące kandydatury: Wajsówny, Kiszkurny, Kurkowskiej-Spychajowej, Chmielewskiego, Jędrzejowskiej, oraz drużyny koszykówki. Dyskusja nad kandydaturami trwała kilka godzin. **W głosowaniu na pierwsze miejsce wysunęła się Wajsówna, która zdobyła wielką nagrodę honorową za r. 1936. Ponieważ Wajsówna nagrodę tę zdobywa po raz drugi przeto przechodzi ona w myśl regulaminu — na jej własność.**

REWIZJA W STRONNICTWIE NAROD.

Kraków, 23 stycznia. Wczoraj wieczór i dzisiaj rano władze policyjne przeprowadziły rewizję w lokalu Stronnictwa Narodowego w Rynku gł. oraz przy ul. Kościuszki, jakoteż w mieszkaniach kilku członków. Poszukiwano kolportowanych ostatnio przez Stronnictwo Narodowe druków.

Wręczenie państwowej nagrody literackiej Kaz. Wierzyńskiemu

Warszawa, 23 stycznia. (PAT). W dniu 23 bm. o godzinie 12 odbyło się w gabinecie p. min. W. R. i O. P. prof. Świętosławskiego uroczyste wręczenie nagrody literackiej ministra WR i OP za rok 1936 laureatowi Kazimierzowi Wierzyńskiemu.

Na „Dzień Polaka z Zagranicy“

STANISŁAW KUTRZEBA.

Dalecy, ale sercu bliscy

Z emigracją polską zetknąłem się poraz pierwszy w 1899 r., kiedy przybyłem dla dokończenia moich studiów do Paryża. Ośrodkiem polskości była tam Biblioteka Polska przy Quai d'Orléans, przez emigrację niegdyś założona, a będąca już wówczas własnością Polskiej Akademii Umiejętności oraz dom czcigodnych pp. Władysławowstwa Mickiewiczów. U nich to w czwartki wieczorami można było spotkać omal całą kolonię polską, stale osiadłą w Paryżu. Tam zapoznałem się z reprezentantami dawnej emigracji, jak pp. Gadon, Rustejko i inni. Oczywiście w domu pp. Mickiewiczów duch wyłącznie polski panował, podniecany ciągle jeszcze żywymi tradycjami naszej wielkiej emigracji. Ale i p. Władysław przechodził nieraz łatwo w język francuski, gdy zaczynał opowiadać — i to doskonale — wesołe anegdotki; uważał, że ten język do tego się nadaje. W Bibliotece na miejscu zetknąłem się z innego rodzaju typem emigranta. Był to woźny Biblioteki Andrzej, krzepko trzymający się starowina. Dostał się niegdyś w czasie wojny krymskiej jako żołnierz rosyjski, do niewoli francuskiej, przybył do Paryża i już do kraju więcej nie wrócił; nauczył się dobrze mówić po francusku, z Francuską się ożenił. Jakkolwiek czytać i pisać nie umiał, do czego się zresztą nie przyznawał, z wyższością patrzył na kulturę francuską, pokpiwał sobie z Francuzów, zwłaszcza, że nie wiedzą co to śnieg i lód, i że gdy Sekwana zamarznie lekko, już po lodzie chcą biegnąć na drugą stronę i do rzeki wpadają. Zwłaszcza zaś miał pretensje ogromne do nich, że nie znają porządnego żytniego chleba; w doskonałej białej bułce paryskiej nie mógł jakoś zasmakować, aż wreszcie wyszukał gdzieś piekarnię, która żytni chleb piekła, prowadzoną przez jakiegoś żyda z Polski. Choć takim był patriotą, to jednak syn jego ani słowa po polsku nie umiał. Przekonałem się też ze zdziwieniem, że nie rozumie po polsku zupełnie młody człowiek, którego poznałem w towarzystwie polskim, przedstawiony jako wnuk Pustowójtówny, adjutantki Langiewicza, z którego to pochodzenia był bardzo dumny. A raz przyszedł do nas znowu inny młody człowiek do Biblioteki, który się zaprzyjaźnił z śp. prof. Kurpielem, przebywającym wówczas również na studiach w Paryżu, by nas prosić, żebyśmy go nauczyli wymawiać jego nazwisko, bo mu ojciec obiecał 50 franków jeśli raz poprawnie je wypowie; nazywał się Niewęgłowski, był synem znanego emigranta matematyka. Ćwiczyliśmy go z godzinę w tej wymowie, niestety 50 fr. nie zarobił.

Wkrótce po moim przybyciu do Paryża odwiedziłem jedną z moich znajomych krakowskich, która wyszła za mąż do Paryża, a po ślubie nosiła także polskie nazwisko, bardzo dobrze znane. Jej mąż, mówiący dobrze po polsku, lecz z matki Francuski urodzony, już uważał się za Francuza. Gdy po latach znowu przybyłem do Paryża i zaszedłem, by odwiedzić tych tak miłych mi i serdecznych zawsze dla mnie znajomych, stwierdziłem, iż syn, ani piękna młoda córka zupełnie po polsku nie umieją.

Ale poco daleko szukać. A czyż w mojej własnej rodzinie inaczej? Moje córki mają jedną kuzynkę Polkę, a zato zdaje się dwie Niemki i jedną Francuskę. Oddziałał wpływ matek cudzoziemek, brak polskiego środowiska, w który mogliby je ojcowie wprowadzić, a przede wszystkim brak polskiej szkoły.

Ale, czy dzisiaj, kiedy już mamy Państwo Polskie, kiedy mamy po świecie naszych własnych posłów i całą sieć konsulatów, roztaczających opiekę nad naszymi emigrantami, kiedy opiekują się nimi także osobne towarzystwa, jest o wiele lepiej? Wpadło mi właśnie w ręce kilka listów naszych emigrantów z Francji. We wszystkich listach przebija wielka tęsknota do kraju, dopytują się o krewnych, o znajomych, zachęcają do przyjazdu, by mieć bliskich sobie tam na obczyźnie. „Wyglądamy jak sieroty“ — piszą w jednym liście. Ale w innym taka wiadomość. Syn listu nie może napisać, bo wprawdzie już dobrze pisze, ale tylko po francusku. Wprawdzie jest w tej miejscowości, gdzie przebywa znaczna ilość Polaków górników (Ostricourt) szkoła polska, jednakże dziecko do francuskiej szkoły chodzi, bo tam dają darmo książki, zeszyty, ołówki, pióra. W szkole tej dziecko siedzi nie tylko wtedy, kiedy jest nauka, ale cały dzień, także więc po południu, bo tylko dwa razy w tygodniu, tj. czwartki i niedziele po południu mają swobodę powrotu do domu.

Czyż w takich warunkach może się długo polskość utrzymać u tych emigrantów? A przecież zdajemy sobie sprawę z tego, jak ważną jest dla nas rzeczą, by utrzymać tę emigrację przy polskości, jaki ona, zwłaszcza w tych krajach, gdzie jest jej więcej, może wywierać wpływ korzystny dla interesów tej Ojczyzny, jeśli o niej nie zapomni. A cóż może być ważniejszego, jeśli o to chodzi, jak utrzymywanie dla tej emigracji polskiej szkoły, i to tak urządzonej, by nie gorzej stała od szkół miejscowych.

* * *

A na koniec jeszcze jedna uwaga. Mam w rękach sprawozdanie rachunkowe z wyników zbiórki na fundusz szkolnictwa polskiego zagranicą w r. 1936; zebrano sumę wcale pokaźną — 694.672. Z przyjemnością trzeba stwierdzić, że z tych pieniędzy poszła minimalna tylko część na koszty administracji i propagandy; przyjazdy i koszty podróży wyniosły tylko 204 zł., płace pracowników 4.305 zł., tj. nieco tylko ponad pół proc., w ogóle wszystkie te koszty razem wyniosły 24.833 zł., czyli nieco ponad 3 proc., a więc nie marnowano pieniędzy. Jedna tylko pozycja budzić musi przykre zdziwienie; ale nie jest to wina Komitetu. Opłaty manipulacyjne PKO, związane z czekami, wyniosły aż 5.022 zł.! Opłaty te są w ogóle niesłychanie wygórowane, dawniej zgoła ich nie było. Ale, że Komitet, zbierający fundusze na cel tak doniosły, musi te opłaty płacić, to rzecz dziwna, zwłaszcza gdy czysty zysk PKO. wyniósł w r. 1936, jak właśnie dzienniki doniosły, przeszło 5.000.000 zł.

Przegląd prasy...

Rządy majora w Min. Oświaty

P. Wład. Studnicki pisze w „Słowie“ wileńskim o polityce personalnej w Min. WR i OP za czasów p. Janusza Jędrzejewicza.

„Naczelnikiem wydziału osobowego Ministerstwa Oświaty za czasów Jędrzejewicza — pisze — był kapitan Lipke. Jemu podlegali bezpośrednio naczelnicy wydziałów osobowych w kuratorium. Stanowisko to powierzano najczęściej dymisjowanym oficerom II wydziału, nie dostatecznie zdolnym do prowadzenia sztabowej roboty tego wydziału ale wdrożonym do wywiadów; np. w Wilnie na tym stanowisku był kapitan Fela. Wobec nadmiernej ilości kandydatów na posady i stanowiska, p. Lipke był oblegany i donoszono mu o rzekomej nielojalności różnych pedagogów i urzędników kuratoriów okręgów szkolnych. P. Lipke komunikował się z naczelnikami wydziałów kuratoriów i usuwał w imieniu ministerstwa urzędników kuratoriów i pedagogów. W Wilnie naczelnikiem szkół powszechnych był p. Drjański, dobry fachowiec, człowiek objektywny, nie demoralizujący szkolnictwa przez nadmierną politykę; kurator Szelągowski bardzo go cenił. Tym czasem otrzymuje zawiadomienie o dymisji p. Drjańskiego, naczelnika wydziału w swoim kuratorium, jedzie do Warszawy i dowiaduje się, że p. Lipke uznał p. Drjańskiego za niebezpiecznego endeka. Różni nieudolni nauczyciele, chcąc utrzymać się na stanowiskach, odwiedzają w kuratorium naczelnika wydziału osobowego, donosząc o swych kolegach, tworzą przytem „Legiony Młodych“ i „Straże Przednie“ i w tych organizacjach posiadają swych wywiadowców. Protokuły tych wywiadów ogłosił w swoim czasie „Demokrata“, tygodnik wydawany w Toruniu. Legiony Młodych i Straże Przednie stały się czynnikiem demoralizacji młodzieży i terroryzowania nauczycielstwa.

Nie zdolności pegagogiczne, nie wiedza, nie zasługi na polu wychowania, decydowały o stanowisku w szkolnictwie, lecz przynależność do ugrupowania rządzącego i gorliwość w tworzeniu Legionu Młodych i Straży Przedniej. Natomiast przynależność do endecji, była grozą, wiszącą nad głową nauczyciela lub urzędnika Ministerium Oświaty“.

O ile dobrze pamiętamy, to ów naczelnik wydziału osobowego w Min. WR i OP nazywał się — major Lipka, a nie Lipke.

Konsolidacja „bloku lewicy“

„Wieczór Warszawski“ drukuje wywiad z jakimś politykiem na temat „ożywienia politycznego“ w ostatnim czasie... Polityk ów tak charakteryzuje ostatnie wypadki:

„Pan premier chciał podnieść autorytet Sejmu, ale mu się to zupełnie nie udało. Posłów „bezpartyjnych“ traktował ostatnio gorzej, niż „partyjników“ w dawnych sejmach. Jako minister spraw wewnętrznych stosował stare i dobrze znane, choć źle zapisane w pamięci metody. Dowodem może tu być choćby pacyfikacja powiatu wysoko-mazowieckiego. Metody śledztwa, wypadki, Bereza — wszystko po dawnemu. Tak samo po dawnemu jest na wyższych uczelniach.

Z błędnego koła nie można wyjść — można z niego tylko wyskoczyć. Węzła gordyjskiego nie można rozwiązać — można go tylko rozciąć — oto konkluzja, jaką można wyciągnąć z ostatnich wydarzeń politycznych. Na rozcinanie węzła mają wielką ochotę obce agentury, tj. sanato-folksfront. Nie mam tu na myśli jakichś awantur — nie. Sanatofolksfront chciałby wyskoczyć z błędnego koła przez „generalny kompromis“. W tym kierunku idą różne rozmówki socjalistów z dygnitarzami sanacyjnymi, które posunęły się dość daleko.

— Czy byłoby to istotnie „wyskoczenie“ z błędnego koła?

Nigdy w świecie. Sens tej zmiany polegałby na... dopuszczeniu lewicy do sanacji. Przecież z tą myślą swego czasu socjaliści robili przewrót majowy. Myśleli, że sami będą dopuszczeni do sanacji. To było ich marzenie. Myślą, że spełni się ono dopiero teraz“.

P. Miedziński — wejdzie do rządu (?)

„ABC“ donosi, że z ogłoszeniem programu nowego obozu p. Koca — co ma podobno wnet nastąpić — przeprowadzona będzie

„rekonstrukcja obecnego rządu gen. Składkowskiego. Chodzi tu w szczególności o tekę spraw wewnętrznych, którą, jak twierdzą dobrze poinformowani, ma objąć płk. Miedziński“.

„Obrona Ludu“ (Toruń), pisze, że w Warszawie mówi się, iż

„wiceminister Spraw Wewnętrznych p. Henryk Kawecki opuści w najbliższym czasie stanowisko wiceministra Min. Spraw Wewnętrznych. Co jest przyczyną ustąpienia — na razie niewiadomo“.

Żydzi na Madagaskar

„Żydowska Ajencja Telegraficzna“ z satysfakcją drukuje wyjaśnienie francuskiego Min. S. Z. w sprawie projektu ministra kolonij, p. Moutet, który — jak donosiliśmy — zaprosił Żydów do emigracji na Madagaskar.

„Rządy niektórych państw zagranicznych — streszcza ŻAT komunikat franc. Min. S. Z. — są zdania, iż projekt wysunięty przez ministra kolonij Mouteta w sprawie umożliwienia imigracji Żydom do niektórych kolonij francuskich, da możność rządom wspomnianych państw do ewakuowania stamtąd swoich obywateli wyznania żydowskiego. **Nadzieje na taką możliwość są całkowicie bezpodstawne.** Wysuwając projekt zbadania możliwości emigracyjnych, wymienionych przez ministra Mouteta, **rząd francuski ma zamiar osiedlenia w tych koloniach przede wszystkim uchodźców żydowskich z różnych krajów, przebywających na terytoriach republiki francuskiej“.**

Ciekawe cyfry

z ruchu emigracyjnego żydów

Ostatni zeszyt „Polityki Narodów“, miesięcznika poświęconego wszystkim przejawom polityki międzynarodowej, przynosi dłuższą rozprawkę p. Jana Ziemińskiego na temat ruchów emigracyjnych ludności żydowskiej w ciągu dziejów. Z niektórymi ciekawymi danymi zebranymi przez autora warto poniżej zapoznać czytelników.

Autor stwierdza, że żydzi od wieków odznaczali się tendencją do rozprzestrzeniania się po świecie. Już w czasie narodzenia Chrystusa żyło w Palestynie — według obliczeń szacunkowych — tylko 700 tysięcy żydów, natomiast w krajach sąsiednich, Egipcie, Syrii, Mezopotamii żyło ich około 3½ miliona. W erze chrześcijańskiej rozprzestrzeniają się coraz bardziej po Europie, Afryce i przedniej Azji.

Do Polski przybywają pierwsi żydzi w końcu XI wieku, ale jeszcze w końcu XV wieku jest ich zaledwie 20 tysięcy. Ilość ich jednak stale wzrasta. Polska jest krajem imigracyjnym, gdzie przybywają oni obficie. Szczególnie wyraźnie występuje to w okresie niewoli na terenie zaboru rosyjskiego, gdzie gromadzą się prześladowani w Rosji żydzi rosyjscy. Stały wzrost liczby żydów w Polsce ilustruje poniższa tabela:

Rok	Ilość
1500	20.000
1600	100.000
1700	200.000
1791	900.000
1921	2.800.000
1935	3.350.000

Wiek XIX i początek XX to okres wielkiej emigracji zamorskiej (przede wszystkim do Ameryki) wszystkich prawie narodów europejskich. Według obliczeń J. Leszczyńskiego wyemigrowało z Europy w latach 1830—1930 około 50 milionów ludzi, czyli 10 procent dzisiejszego stanu liczebnego ludności naszego kontynentu. **W tej wielkiej wędrówce wzięli też bardzo wybitny udział żydzi,** stanowiąc 8 procent ludności emigrującej, aczkolwiek liczba ich w stosunku do ogółu ludności europejskiej nie przenosi 2 procent. W cyfrach bezwzględnych wyraziło to się liczbą 4,2 miliona, przyczym dodać należy, że prawie całkowicie złożyli się na nią żydzi z Europy środkowej i wschodniej (w ilości 3,76 miliona). **Według obliczeń szacunkowych z dzisiejszych ziem polskich wyemigrowało w ciągu tych stu lat (1830—1930) prawie 2 miliony żydów (dokładnie 1,91 miliona).** Żydzi polscy stoją więc na pierwszym miejscu w ramach ogólnego procesu emigracji ludności żydowskiej.

Na skutek imigracji żydów do Stanów Zjednoczonych liczba ludności żydowskiej wzrasta tam w czasie od r. 1821 do 1935 od 10 tysięcy do 4,2 miliona, co stanowi największe skupienie ludności żydowskiej na świecie. **Mimo tak dużej emigracji zamorskiej liczba żydów europejskich na skutek ich dużego przyrostu naturalnego wzrosła w ciągu ostatnich stu lat z liczby 2,7 miliona do 10milionów!**

Po utracie terenów osiedleńczych w Stanach Zjednoczonych, które zamknęły swe granice dla emigrantów, ludność żydowska z Polski kieruje się wraz z ogólną falą żydowską do Palestyny. W latach 1922 do 1935 przybywa do Palestyny ogółem 240.039 imigrantów żydowskich, z **czego 100.056 stanowią żydzi z Polski.**

Emigracja żydów z Polski do Palestyny osiągnęła największe nasilenie w r. 1935, gdyż wyjechało w roku tym 24.758 osób legalnie i około 6 tysięcy nielegalnie (jako turyści, którzy już z Palestyny nie wrócili). Największą cyfrę z lat poprzednich daje rok 1925 z liczbą 17.740 żydów. **Kwota z r. 1935 (około 30 tysięcy) zaledwie wyrównuje poziom rocznego przyrostu naturalnego żydów w Polsce i tym samym jest zamała, by przyczynić się chociaż w małym stopniu do rozwiązania kwestii żydowskiej w Polsce.**

Przeciętna roczna emigracja żydów w latach ostatnich wynosi nie wiele ponad 50 procent ich przyrostu naturalnego. Natomiast w latach 1900—1914 wynosiła przeciętnie rocznie około 65.000 osób, a więc przekraczała podwójnie dzisiejszy przyrost naturalny żydów. **Przed wojną liczba żydów na ziemiach polskich malała, obecnie rośnie** — oto alarmujący wniosek jaki wynika z danych, opracowanych przez p. Ziemińskiego. Na skutek tego proces przeludnienia i pauperyzacji mas żydowskich, spowodowany również wadliwą struktura zawodową ludności żydowskiej, wzmaga się. Ludność żydowska będzie musiała szukać wyjścia z opresji w masowej emigracji.

Katolicka akcja filmowa w Holandii

Sprawa roztoczenia baczniejszej uwagi na filmy kinematograficzne staje się dla kół katolickich coraz bardziej paląca. W związku z tym episkopat holenderski na posiedzeniu w dniu 24 września r. ub. powołał do życia specjalną międzydiecezjalną komisję. Komisja ta złożona z przedstawicieli społeczeństwa świeckiego wszystkich pięciu diecezyj holenderskich, obradując pod przewodnictwem prałata F. N. J. Hendrikcxa, wikariusza generalnego diecezji Den Bosch (Bois-le-Duc), po dwumiesięcznej pracy działalność swą ukończyła. Do niezmiernie pomyślnie rozwijających się w Holandii organizacyj katolickich przybywa zatem nowa: „Akcja Katolicka dla dobrego filmu" („Katholieke Actie voor de goede film"). Zadaniem nowej organizacji jest z jednej strony wzbudzenie wśród katolików holenderskich poczucia odpowiedzialności w akcji propagowania dobrych filmów, z drugiej zaś dążenie, by wpływ dobrego filmu docierał wszędzie, gdzie to jest konieczne. Jednym z najbliższych celów nowej organizacji będzie **stworzenie katolickiego biura porad filmowych oraz pośrednictwo w wynajmie filmów**, a także produkcja przy pomocy innych organizacji filmów krótkometrażowych.

Kronika kulturalna

ZJAZDY NAUKOWO-LEKARSKIE. W pierwszej połowie lipca r. b. odbędzie się we Lwowie **XV Zjazd lekarzy i przyrodników polskich**, w ramach zaś tego zjazdu — trzy inne zjazdy naukowe, a mianowicie: I zjazd **neurologów** polskich, XVIII zjazd **psychiatrów** polskich i VII doroczny zjazd Polskiego Lekarskiego **Tow. Radiologicznego i Fizjoterapeutycznego.**

„HALKA" W TALLINIE. W ciągu najbliższych dwóch tygodni Opera Narodowa w Tallinie zamierza wystawić „Halkę" Moniuszki. — Do Tallina wyjeżdża baletmistrz Opery Warszawskiej p. P. Zajlich, który przygotuje część baletową opery polskiej.

WALKA ZE „ZŁYMI ARCHITEKTAMI". Kierownik Izby Sztuk Plastycznych w Düsseldorfie, prof. Grund zwrócił się do policji z prośbą o współdziałanie w walce przeciwko „złym architektom". Prof. Grund życzy sobie, ażeby władze zatwierdzające projekty architektoniczne informowały go o każdym wypadku nieudzielenia pozwolenia na budowę oraz odrzucenia powtórnie złożonego zmienionego projektu.

Rozporządzenie prezydenta Izby Sztuk Plastycznych przewiduje w takich wypadkach następujące sankcje: w **pierwszym wypadku wadliwego opracowania planu — ostrzeżenie** kierownika Izby Krajowej, w drugim — **zameldowanie prezydentowi Izby Rzeszy, w trzecim — wydalenie z Izby Sztuk Plastycznych**, z czym związany jest zakaz wykonywania zawodu.

MUZEUM TYLKO DLA MŁODZIEŻY. W Buenos Aires zostało otwarte pierwsze muzeum sztuki, wyznaczone wyłącznie dla młodzieży szkolnej oraz dzieci. **Artyści, malarze oraz rzeźbiarze ofiarowują** swoje **obrazy oraz rzeźby bezpłatnie** dla tego muzeum, aby młodzież argentyńska mogła się zapoznać ze współczesną sztuką argentyńską. Muzeum zostało nazwane imieniem Fernando Fadera, zmarłego w roku 1935 sławnego artysty argentyńskiego.

Na marginesie odpowiedzi p. min. Świętosławskiego na interpelacje

P. minister Świętosławski w odpowiedzi swej na interpelacje sejmowe posłów ks. Downara, ks. dr. Lubelskiego oraz pani posłanki Prystorowej poruszył trzy sprawy: badania antropometryczne w szkołach, zajścia w Święcianach oraz stosunki między Związkiem Nauczycielstwa Polskiego a duchowieństwem.

Pierwsza sprawa należy do rzędu stosunkowo drobnych i incydentalnych. Nikt nie kwestionował celowości badań antropometrycznych, chodziło tylko o sposób ich przeprowadzania. P. Minister w swej odpowiedzi na forum sejmowem nie podał charakterystycznego dla całej sprawy faktu, że dopiero po ukazaniu się wzmianek w prasie o badaniach na Śląsku, obrażających poczucie wstydu u młodzieży, p. wojewoda Grażyński, jako kurator szkolny, polecił podzielić komisje przeprowadzające badania na męskie i żeńskie, oraz zarządził największą ogledność przy badaniu młodzieży. (Biuletyn KAP-wej z dn. 24. XI. 1936). A zatem nie prasa tu zawiniła, która być może poszczególne wypadki badań podała w jaskrawym świetle, ale przede wszystkim instrukcja ministerialna dla badań antropometrycznych, którą dopiero poprawiać i uzupełniać musiał na swym terenie wojewoda śląski.

Zasadnicze znaczenie mają wypadki święciańskie, nie dlatego, że tu wchodzi w grę osoba księdza prefekta, ale, że stanowią one typowy przykład stosunku władz szkolnych do przejawów walki przywódców Z. N. P. z Kościołem katolickim i z wychowaniem religijno-moralnym w szkole. Ani słówkiem nie dotknął p. Minister przebiegu zjazdu Z. N. P. w Święcianach, który stał się prowokacją uczuć katolickich i powodem do wystąpienia ks. Gramza i miejscowego społeczeństwa w obronie Kościoła. Nie wziął p. Minister pod uwagę stanowiska zajętego w tej sprawie przez wojewodę wileńskiego, p. pułk. Bociańskiego, który wyszedł oburzony ze zjazdu Z. N. P., jak to stwierdziła w Sejmie posłanka Prystorowa. Każdy, kto ma choć trochę poczucia państwowej racji stanu, musiałby być oburzony niebywałymi napaściami przywódców Z. N. P. na Kościół katolicki, najsilniejszą ostoję polskości na ziemiach wschodnich. Naszym zdaniem, zachowanie się p. wojewody wileńskiego jest najwymowniejszym świadectwem w całej tej sprawie.

Pominął też p. Minister przy omawianiu wypadków święciańskich wynik dochodzeń przeprowadzonych przez Kurię Arcybiskupią w Wilnie, mimo, że dochodzenie kuratorium szkolnego głównie obracało się dokoła osoby ks. prefekta Gramza.

Nic więc dziwnego, że takie stanowisko p. ministra Świętosławskiego nie mogło zadowolić posłów-interpelantów. Poseł ks. dr. Lubelski nazwał przeprowadzenie dochodzenia w sprawie święciańskiej jednostronnym, a pani posłanka Prystorowa zaproponowała, aby dla uspokojenia opinii publicznej wyłonić specjalną komisję, złożoną z przedstawicieli Min. WR. i OP., oraz społeczeństwa, którąby bezstronnie zbadała przebieg wypadków święciańskich.

W końcu swej odpowiedzi na interpelacje p. Minister wyraził gorące życzenie, „aby wszyscy nauczyciele łącznie z prefektami pracowali zgodnie nad wspólnym dziełem wychowania młodzieży na dobrych i prawych obywateli Rzeczypospolitej".

Nie po raz już pierwszy stwierdzamy, że praca duchowieństwa z ogółem nauczycielstwa polskiego układa się na terenie szkoły harmonijnie i życzliwie. Ferment do szkoły wnoszą tylko nieliczne jednostki spośród nauczycielstwa, najczęściej niektórzy przywódcy Z. N. P., a to w myśl wskazań dyktowanych przez siły i wpływy obce kulturze polskiej i chrześcijańskiej. (KAP).

Rzeczy ciekawe

W więzieniu odkrył w sobie żyłkę artystyczną

Niemieckie kroniki sądowe notują ciekawy casus kryminalny. Niejaki **Wilhelm Engelhardt, lat 58**, wielokrotnie karany za fałszowanie banknotów, odsiaduje ostatnio 6-letnią karę ciężkiego więzienia w Worl kolo Bochum. W maju roku bież. kończy się jego termin kary. Prokuratura wystąpiła z wnioskiem do sądu w Bochum o dalsze zatrzymanie Engelhardta w areszcie ochronnym ze względu na chroniczny i groźny dla społeczeństwa charakter jego działalności występnej. Sąd nie przychylił się jednak do tego wniosku z powodów wręcz wyjątkowych. Oto Engelhardt korzystając z wolnego czasu w celi więziennej **poświęcił się sztuce budowania modeli starych miast niemieckich, zabytkowych gmachów, zamków rycerskich** i t. d. Okazało się, że jest on w tym kierunku wybitnie uzdolniony. Pracą artysty-aresztanta zainteresowali się znawcy, wyrażając swoje uznanie i zachwyt. **Około 20 modeli wyobrażających fragmenty różnych miast Westfalii przeszło do muzeów.** W Reheim odbyła się nawet niedawno wystawa prac Engelhardta.

Sąd oświadczył, że nie chce utrudniać Engelhardtowi kariery artystycznej i wyraził nadzieję, że te nowe zamiłowania odciągną go od przestępstwa. **Więzień zapewniał, że żyje dziś tylko swą sztuką i nie powróci do swej kryminalnej przeszłości.**

Radio

TETMAJER — DRAMATURG. Dramatyczna twórczość znakomitego polskiego liryka miała dotąd nie wielu komentatorów. Niesłusznie! Ten bowiem rodzaj sztuki Tetmajera zasługuje na podobne superlatywy, jak dorobek poetycki. O dramatach wielkiego liryka — w pięćdziesięciolecie twórczości mówić będzie w niedzielę, 24 bm. o godzinie 12.03 znany radiosłuchaczom teatrolog, dr St. Kaden.

KONCERT MUZYKI WŁOSKIEJ. Wskutek niedyspozycji wykonawców, Rozgłośnia krakowska odwołuje pierwotnie zamieszczoną w programie suitę Haasa „Dzień i noc" w dniu 25 bm. tj. w poniedziałek, godz. 21.30. W miejsce tej audycji nadaje Rozgłośnia krakowska również w programie ogólnopolskim koncert muzyki włoskiej w wykonaniu kameralnego zespołu instrumentalnego Krakowskiego Tow. Muzycznego pod kierunkiem Fr. Nierychły. W programie kwartet Rossini'ego na flet, klarnet, róg i fagot, Sonata Rieti'ego na flet, obój, fagot i fortepian, oraz Pastorale i Rondo L. Nediani'ego na obój, klarnet, róg i fortepian. Zaznaczyć należy, że partię fortepianową objęła p. Tilde Nediani.

Programy stacyj radiowych

PONIEDZIAŁEK 25 STYCZNIA, 1937.

Program ogólnopolski: godz. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.33 Gimnastyka; 6.50 Muzyka poranna z płyt; 7.15 Dziennik poranny; 7.25 Programy lokalne; 8.00 Audycja dla szkół; 11,30 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Koncert; 12.40 Dziennik południ. 12.50 Co nam daje Powsz. Uniwersytet Korespondencyjny — pogadanka; 15.00 Wiadomości gospodarcze; 15.15 Programy lokalne; 16.15 Barwy regionalne w naszej mowie — odczyt (z Pozn.) 16.30 Muzyka; 17.00 Co Polska wniosła do kultury; 17.15 Recital skrzypcowy; 17.50 Las w ziemie — pogadanka; 18.00 Pogandaka aktualna; 18.10 Wiadomości sportowe; 18.20 Programy lokalne; 18.50 „Przywłaszczenie" — felieton prawno-społeczny; 19.00 Audycja strzelecka; 19.30 Muzyka ork.; — 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 „Wieczór fraszek"; 21.30 muzyka kameralna; 22.10 Muzyka taneczna. 23.00 Programy lokalne dla Warszawy i Lwowa.

Kraków godz. 7.25 Kilka informacyj; 7.30 Muzyka poranna z płyt; 14.00 Lokalne wiadomości gospod. 14.05 Muzyka z płyt; 15.15 Koncert reklamowy; 15.30 Muzyka z płyt; 15.55 Audycja dla dzieci; 18.20 Muzyka z płyt; 18.45 Program na dzień następny.

Lwów, godz. 7.25 Program na dzień dzisiejszy; 7.30 Parę informacyj; 7.35 Muzyka poranna z płyt; 14.30 Koncert życzeń; 15.15 Koncert reklamowy; 15.30 Lwowskie wiad. bieżące; 15.35 Muzyka z płyt 15.55 Pogadanka społeczna; 16.00 Muzyka z płyt; 18.20 Muzyka z płyt; 18.40 Pogadanka pod tyt.: „Przemyślany, miasto sędziwe — pogadanka; 23.00 Muzyka taneczna.

Warszawa: godz. 7.25 Parę informacyj; 7.30 Muzyka poranna z płyt; 15.15 Koncert rozrywkowy; 15.45 Wszystkiego po trochu — audycja dla dzieci; 18.20 Koncert reklamowy; 18.45 Program na jutro; 23.00 Muzyka z płyt.

Katowice, godz. 6.00 Sygnał czasu i pieśń; 6.03 Muzyka poranna z płyt; 7.25 Wiadomości bieżące; 7.30 Muzyka z płyt; 13.00 Koncert życzeń; 13.20 Muzyka taneczna; 13.58 Wiadom. giełdowe; 15.15 Koncert reklamowy; 15.35 Życie kulturalne Śląska; 15.40 Muzyka z płyt; 18.20 Wychowanie fizyczne wśród kobiet pracujących; 18.30 Muzyka z płyt; 18.45 Program na dzień następny.

J. F. PREUSSNER.

Szpindel czy szwindel?

Zegarek bardzo przypomina człowieka. Jak chodzi, to chodzi, ale jak się raz zepsuje, to więcej przebywa u zegarmistrza niż u właściciela. To ma za mało kamieni (z człowiekiem co prawda dzieje się odwrotnie), to włos się skrzywi, to szpindel się złamie, albo, lepiej, zegarek wygląda tak, jakby mu nic nie było, a nie chodzi. Nie ma, wtedy specjalnie, rady. Trzeba iść do zegarmistrza. Tak było i ze mną.

Co robić — poszedłem. Pierwszy zegarmistrz, do którego udałem się po poradę, pokręcił jednym kółkiem, po tym drugim, pokręcił na ostatku głową i rzekł:

— A no zepsuty, drogi panie. Naprawić się da, ale kosztować będzie 16 złotych.

— Ile? Szesnaście złotych? I pan mnie nazywa „drogim panem"? A niech to, moje uszanowanie... A cóż się takiego stało, że naprawa będzie kosztowała 16 złotych?

— Właściwie nic wielkiego. Ale szpindel trzeba dać nowy, pozatym zegarek wymaga generalnego odczyszczenia.

Teraz i ja pokręciłem głową. 16 złotych?!

— A no namyślę się — rzekłem, biorąc zegarek.

— Proszę bardzo...

Wiem, że zegarmistrz wie, że jeżeli namyślę się — zegarka nie dam do naprawy. Ale grzeczność swoją drogą. Poszedłem naturalnie do innego zegarmistrza. Miał mniejszy sklep, mniejszą wystawę, sam był mniejszy. Taniej powinno być.

Oglądnął zegarek, postukał, podmuchał i rzekł:

— 12 złotych. — Zegarek jest zanieczyszczony, szpindel skrzywiony, brakuje jednego kamienia.

— Taniej nic będzie? Nie? Namyślę się...

— Proszę bardzo...

Poszedłem bez namysłu do następnego zegarmistrza.

— Nie idzie? — zapytał, gdy mu podałem zegarek.—Ha, zegarek, który nie idzie, to żaden zegarek, prawda? Upadł?

— Upadł? — w pierwszej chwili nie zrozumiałem.

— Zegarek, ma się rozumieć — wyjaśnił wesoły zegarmistrz — ale to się naprawi. Trzeba dać dwa kamienie, skrócić włos, dać nowy szpindel, oczyścić kompletnie. Razem 6 złotych. Na sobotę będzie gotowy.

— 6 złotych? nie mogłoby być trochę taniej? — pytam bezczelnie.

— Wykluczone. Szanowny pan może się namyślić... — dodaje dobrodusznie. Szelma zna się na swoim fachu.

— Chyba się namyślę — mówię, biorąc zegarek. Spróbuję jeszcze raz. Chociaż obawiam się, że tym razem będzie brakowało 3 kamieni, szpindel będzie złamany dwukrotnie, włosa wogóle nie będzie, nadto będzie brakować dwóch kółek i jakiejś śrubki. Kto by tam zważał na takie drobiazgi. Czekało mnie jednak rozczarowanie. Zegarmistrz oglądnął zegarek, podłubał (w uchu) i wypalił:

— To szkoda pieniędzy. Zegarek da się naprawić, ale za miesiąc będzie to samo. Radzę panu kupić nowy. Może pan ewentualnie wymienić. Coś pan dopłaci...

— Namyślę się — przerywam potok jego słów. — Dam panu znać.

— Proszę bardzo...

Idąc do domu rozmyślałem gorzko nad swoją sytuacją. Gdy wychodziłem z domu, nie wiedziałem wiele, ale teraz po tej zbiorowej konsultacji jeszcze mniej. Jedno jest pewne, że nie pozostaje mi nic innego, jak owinąć zegarek w 20 złotych i położyć pod tramwaj. Może zlituje się jakiś motorowy i przejedzie.

Kiedy znalazłem się w domu rzuciłem zegarek bez żadnego szacunku na stół, jako, że zegarek, który nie chodzi, to żaden zegarek. Po tym poszedłem spać. Ale spałem źle. Raz było mi niewygodnie, jakby mi ktoś posypał łóżko śrubkami, po tym śniło mi się, że jakiś zegarmistrz wyrywał mi po jednym włosie i reperował nimi zepsute zegarki, po tym zaczęła się jakaś historia ze szpindlem. Sam nie wiem dokładnie, jak to się stało, że zakończyła się ona szwindlem. Obudziłem się zlany potem. Spojrzałem do lustra. No, jeszcze trochę włosów pozostało mi na głowie. Ale co to? Spojrzałem na zegarek i zdumiałem się: szedł! Miałem ochotę się uszczypnąć. Szedł jednak naprawdę, wesoło dzwoniąc (brakującymi) kamieniami. A jemu co się stało przez noc? Namyślił się. Czy też przeraził się, że go oddam do jeszcze jednego mistrza od zegarków?

—ooo—

24 Maja

TYGODNIK AKADEMICKI

ROK II Kraków, dnia 24 stycznia 1937 r. NR 4 (7)

W. KLEMENT.

Niepotrzebny film

(Wywiad z kol. **Stan. Rodowiczem**, studentem U. J. P., **twórcą filmu o „Ślubowaniu Akademickim")**.

— Czy może kolega opowiedzieć, jak doszło do zrealizowania filmu?

— Żaden chyba film nie był nakręcany w fantastyczniejszych warunkach. Uroczystości Jasnogórskie miały być filmowane przez PAT-a i pewne prywatne przedsiębiorstwo — obie firmy w ostatniej chwili poprostu... „zawiodły". Na pół godziny przed odejściem ostatniego pociągu z Warszawy do Częstochowy dostaję telefoniczną wiadomość z Częstochowy: „Rób, co chcesz — musisz zrobić film!" Miałem jechać jako zwykły pielgrzym, sam byłem na Żoliborzu, aparat zaś był zaangażowany w śródmieściu. W ciągu niewielu minut została zorganizowana cała wyprawa. Był to i czyn nielada — zrozumie to ten, kto wie, ile czasu wymaga techniczne przygotowanie aparatu i materiału. Samą taśmę musiałem ładować do kaset w „umywalni" pociągu.

— No, a jak było w Częstochowie?

— Poleciłem się naszej Patronce i mając w dwóch kasetach na jednorazowy użytek po 15 metrów taśmy (film liczy 250 m) rozpocząłem zdjęcia. Zadanie, które miałem przed sobą, wystarczyłoby dla trzech, lub czterech. operatorów zaopatrzonych w normalnie wyposażone aparaty. Po nakręceniu tych 30 m. musiałem biec do lochu pod wieżą, by na nowo naładować kasety. W takich warunkach pracy wybierać momenty ważne, liczyć się z każdą niepowrotną chwilą, być odrazu na wałach, pod wałami, przy Cudownym Obrazie i na wieży — było sprawą wystarczająco trudną. Dzięki jednak dobrze zorganizowanej pomocy kolegów i dwóch samochodów wszystko poszło jako-tako.

— Jak film został przyjęty w Warszawie?

— Przede wszystkim po powrocie zaczęły się niesłychane trudności. Finansowe pokrył w znacznej mierze Centralny Komitet Ślubowania. Po miesiącu żmudnej pracy powstał film w postaci nadającej się do wyświetlania. Teraz zaczęły się nowe perypetie. Cenzura zakwalifikowała film jako aktualność. lecz pozwoliła go wyświetlać nie przez 15 miesięcy, jak każdy prawie inny krótkometrażowy, lecz jedynie przez... 6 miesięcy! Film ukazał się w kinoteatrze „Roma" i został przychylnie przyjęty przez publiczność (zresztą służę wycinkami z prasy) — no, i na tym się skończyło.

— Jakież będą zatem dalsze koleje filmu?

— Wyłączne prawo do eksploatacji ma PAT. **W Warszawie termin wyświetlania ubiegł 10 stycznia, na prowincji upłynie z dniem 10 kwietnia.** PAT jednak nie kwapi się z wysłaniem filmu do kinoteatrów prowincjonalnych. Mowy nawet nie ma o pokryciu kosztów nakręcania. Ważniejsze jest to, że film mógłby spełniać doniosłe zadanie propagandowe, a tym czasem leży gdzieś w magazynach PAT-a. Polonia zagraniczna — zwłaszcza amerykańska — zainteresowała się tym filmem i zapewne wkrótce go ujrzy.

...Tak skończyła się moja rozmowa z kol. Rodowiczem. Pożegnałem go i począłem się zastanawiać nad tym, skąd pochodzą te trudności, które napotyka film o Ślubowaniu Jasnogórskim. Trudno było coś wykoncypować. A może to tylko jakiś fatalny zbieg okoliczności? — Czyżby jednak?...

ANTONI PIUS KRZYŻANOWSKI.

POZNAJMY WROGA!

Serdeczenie można się uśmiać. patrząc na jeden z ostatnich tygodników dźwiękowych PAT-a, w którym podane są zdjęcia z meczu bokserskiego, urządzonego we Francji. Powodem komizmu jest fakt. że bokser walczy z cieniem, z przeciwnikiem. który istnieje tylko w jego wyobraźni. Oczywiście — nie widząc przed sobą rywala, nie znając strony, z której mógłby zaatakować, łatwo można być pokonanym przez knockaut. Nie jest to niebezpieczne na ekranie.

Gorzej natomiast jest, jeśli walka z komunizmem staje się podobną do owego meczu. Nie dlatego, iżby przeciwnika nie było, lecz my zachowujemy się niejednokrotnie tak, jakbyśmy walczyli... z cieniem. Nie wiemy dokładnie, z kim i jak walkę prowadzić, obracamy się w sferze wielokrotnie powtarzanych frazesów i nie możemy się zdobyć na **przemyślany i konkretny czyn.**

Stolica Apostolska wzywa nas do walki z bezbożnictwem, Episkopat całego świata w listach pasterskich apeluje do mas katolickich, by przeciwstawiły się komunizmowi, czy bolszewizmowi. Na apel ten musimy się zgłosić. przed wszystkimi innymi. my młodzi i wykonać to. co leży w naszych możliwościach.

Pierwszym naszym zadaniem musi być poznanie przeciwnika.

Trzeba nam poznać idee przewodnie komunizmu i pamiętać i tym, że nie tylko metody, ale i same idee komunistyczne są celowo modyfikowane zależnie od ośrodka. zależnie od terenu, na którym agitatorzy działają. Poznać trzeba powody umożliwiające komunizmowi pozyskiwanie zwolenników, metody walki otwartej czy też zakonspirowanej i wreszcie zespoły przypadkowych okoliczności, które bezwiednie komunizmowi grunt przygotowują.

Praca zapoznawcza winna być prowadzona na gruncie akademickim, wśród organizacyj młodowiejskich i młodych robotników. Musi być ona oparta na gruntownym przestudiowaniu terenu, środowiska, czy grupy społecznej — to znaczy trzeba zbadać warunki materialne, moralne i socjalne, stwierdzić rolę organizacyj w tym ośrodku pracujących, penetrować za sposobami infiltrowania komunistycznych haseł.

Wzór do naśladowania daje nam uniwersytecka młodzież amerykańska, która za pomocą bardzo szczegółowych ankiet przeprowadziła badanie metod agitacji komunistycznej, zasięg wpływów komunistów, względnie ich sympatyków w organizacjach zawodowych, sposoby skutecznego przeciwdziałania i dopiero na podstawie takiej znajomości problemu przeszła do konkretnego działania.

Poznaliśmy przeciwnika — zaczynamy z nim walkę. Demaskujemy fałsze zawarte w komunistycznych obietnicach raju na ziemi, rozwiewamy złudzenia, że o polepszeniu doli warstw robotniczych, czy wiejskich, przeciwstawiamy się im w dyskusjach, w prasie, ulotkach, w pracy odczytowej. Poza zwalczaniem komunistów otwartych. występujących bez specjalnych osłonek. nie można zapominać o wpływach, jakie wywiera na kształtowanie się stosunków społecznych tzw. **„kulturbolszewizm"** szerzony przez różne organizacje radykalne, czy też (jak się lubią nazywać) **„demokratyczne"**. Na wyższych uczelniach znamy próby przemycania zasad bolszewickich, a przynajmniej sympatii dla nich, drogą różnych imprez kulturalnych. Za komunizowanie rozwiązany został klub Literacko-Artystyczny na U. J. „Litart" — a przecież to tylko jeden wypadek **z licznych prób wyzyskania twórczości literackiej, czy artystycznej, młodej prasy, czy organizacji akademickich. przez te czynniki, które obce naszej kulturze narodowej przyczyniają się do jej deformowania i rozkładu. Udaremnianie takich zamierzeń na terenie akademickim (uwaga na koła naukowe!) — to problem, który ze względu na przyszłość naszej kultury i w ogóle życia narodowego, musi się znaleźć w orbicie walki z komunizmem.**

Walka z komunizmem musi być pracą pozytywną. wykonaną z uwzględnieniem zarówno aspektów ideologicznych jak i materialnych. **Realizować zatem zasadę sprawiedliwości społecznej w sposób określony przykazaniem miłości bliźniego, przekształcać środowiska, pamiętając o konieczności wywołania poprawy warunków ekonomicznych, bo jakże trudno jest głodnemu i zziębniętemu oprzeć się komuś. kto obiecuje mu lepsze życie.** Komunizm zresztą nie tylko dzięki biedzie zdobywa sobie zwolenników — wśród swych łaszywych materialistycznych założeń i wynikających stąd konsekwencji, niesie pewne zasady chrześcijańskie, wypaczone, ale mogące oddziaływać na tych, co odczuwają boleśnie wyzysk.

Praca w Chrześcijańskich Związkach Zawodowych należy również do naszych zadań. **Ale w tej walce, pracy z kapitałem, trzeba pamiętać o oddziaływaniu na pracodawców, by w robotniku widzieli człowieka i brata, a nie zwierzę pociągowe, które można wyzyskać. Niezgodność teorii z czynami u niektórych katolików — to także woda na komunistyczny młyn.**

I jeszcze jedno: już filozofowie greccy poznali prawdę. że w jednym miejscu nie mogą się znajdować równocześnie dwa ciała. Aksjomatu tego nie potrafiła obalić nawet mechanika kwantowa. Pamietajmy, że jeśli w związkach zawodowych czy stowarzyszeniach kulturalnych robotniczych będą pracować katolicy, to zabraknie wtedy miejsca dla komunistów.

Dyskusje, polemiki, ankiety, praca w terenie, praca pozytywna — to wszystko wymaga wielkiej liczby współpracowników. Muszą wyjść oni z katolickich organizacyj akademickich, **w których prócz poznawania nauki społecznej Kościoła trzeba prowadzić kółka studiów antykomunistycznych, współpracować z Instytutem Badania Komunizmu i przygotować się do realizowania zamierzeń pozytywnych.** Bez takiej pracy niemożliwym byłoby udaremnienie przez młodych katolików w Recife (Ameryka) przewrotu komunistycznego.

Pierwszą i najważniejszą czynnością dowódcy oddziału żołnierzy przed walką jest rozpoznanie terenu i nieprzyjaciela.

KRONIKA

200 STYPENDIÓW. Wojewoda lwowski. jako likwidator Tymczasowego Wydziału Samorządowego we Lwowie i jako państwowa władza fundacyjna na terenie województw: lwowskiego, krakowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego, ogłosił pismem 9121/36 F 2, z dnia 4 b. m. **konkurs w celu nadania wakujących stypendiów ze 120 fundacyj.**

Podania, wystosowane do Departamentu Fundacyjnego Wojewody Lwowskiego, należy wnosić do Rektorów **najpóźniej dnia 36 b. m.**

Szczegółowe wyjaśnienia dotyczące powyższego konkursu można znaleźć na tablicy w hallu Coll. Nov. U. J.

„KATOLICYZM POLITYCZNY". Staraniem młodzieży studiującej na Akad. Górn. odbywać się będą w najbliższych miesiącach odczyty na tematy aktualne z dziedziny życia społecznego. Pierwszy taki odczyt odbędzie się dnia 29 b. m. (piątek), o godz. 19. w sali V Akad. Górn.. Wygłosi go O. R. Moskała T. J., który będzie mówił na temat stosunku katolicyzmu do polityki. Wstęp wolny.

Na deser...

„Prawdziwa kultura"

Jedni nazywają kulturą cały materialny dorobek ludzkości. Drudzy — duchowy. Ktoś inny powie, że kultura to pewne formy współżycia ludzi.

Co jednak ma na myśli p. J. Gojan? Pisze on mianowicie w artykule, pt. „Produkcja i konsumcja kultury", umieszczonym w „Gazecie Artystów" z dnia 15 bm.: „Powszechny prawie analfabetyzm kulturalny na wsi, potworne warunki materialne proletariatu w mieście, wreszcie cenzura obyczajowo-polityczna — sprawiają, że szerokie masy muszą żyć całkowicie na marginesie prawdziwej kultury".

A więc chodzi tu o „prawdziwą" kulturę. Ciekawa to musi być kultura, skoro „interesuje się" nią cenzura... obyczajowa i polityczna.

Czy nie chodzi tu przypadkiem o tę „kulturę", którą importują gwałtem do Polski powstające ostatnio, jak grzyby po deszczu, pisma „Fołksfrontu"?

Czy nie chodzi tu przypadkiem o tę „kulturę", której prawdziwym wykwitem są Wyspy Sołowieckie, masowe mordy polityczne, terror, dwa miliony zmarłych z głodu na Ukrainie w roku 1932, zbryzgane krwią kazamaty GPU, płonące kościoły Hiszpanii, rozwłóczone po ulicach Barcelony trupy zakonnic...?

ZERWIKAPTUR.

Z prasy akademickiej

Zbytnie upraszczanie sprawy

„Nowy Ustrój" (organ Legionu Młodych — Frakcji w Krakowie) zamieścił w numerze I (22), z dnia 10 stycznia, artykuł wstępny, p. t. „Hiszpania a Polska", w którym znajdujemy następujący arcyciekawy ustęp:

„Na stole hiszpańskim zadźwięczały złowrogo krwawe nożyce faszyzmu hiszpańskiego, wzbudzone pięścia włoskiego i niemieckiego imperializmu. I teraz po paru miesiącach krwawej topieli hiszpańskiej, w której pogrążył międzynarodowy faszyzm masy ludowe Hiszpanii, teraz uświadamiamy sobie już jasno i wszechstronnie co kryje się poza sprawą hiszpańską".

Czy to nie zbytnie upraszczanie sprawy? Panowie, więcej zastanowienia, a mniej — zaślepienia!

Niech żyje Largo Caballero!

W tym samym artykule, pisanym, jak widać, przez niezwykle wytrawnego i doświadczonego polityka... czytamy, co następuje:

„Hiszpania w rękach generała Franco to dla Francji konieczność przerzucenia kilku dywizji wojsk znad Renu na granicę pirenejską — to osłabienie naszej gwarantki, Francji, którego w jednej mierze nie może sobie życzyć Polska, jakoby nie zainteresowana w rozgrywce hiszpańskiej".

Z tego, że Legion Młodych nie życzy sobie zwycięstwa generała Franco, nie wynika bynajmniej, by tego samego nie miała sobie życzyć Polska. Ale autor artykułu jest widocznie bardzo dobrze poinformowany o nastrojach w kraju, skoro nie waha się wypowiadać takich sądów w imieniu całej Polski. A więc powinniśmy się modlić rano i wieczór: „Spraw, Panie Boże, aby zwyciężył nasz drogi Largo Caballero". No, dobrze teraz panowie z „Ustroju"?

Kupmy żydowi teczkę...

W grudniowym numerze miesięcznika literacko-społecznego, „Młoda Awangarda", wydawanego przez grupę studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego, znajdujemy list z Warszawy, podpisany „Ant-Ant", p. t. „Panom z lewa". Autor snuje uwagi na marginesie listopadowych i grudniowych zajść na uniwersytetach polskich. Pisze m. in.:

„Rozpisały się ostatnio dzienniki o zajściach antyżydowskich i antyreżimowych na wyższych uczelniach warszawwskich... że to jest huligaństwo, chęć wprowadzenia fermentu... a nawet rozpasanie paniczyka endeka contra bezdomnemu żydowi. Przyznam się, że to ostatnie mnie wzruszyło. Biedny ten bezdomny żyd! Okażmy mu samarytańskie uczucie. Kupmy mu teczkę, by miał gdzie nosić czerwoną bibułę. Może prędzej się ziści sen pewnych panów o „czerwonej Warszawie". Gromi się studentów, krzyczy o huligaństwie, ale „zajrzyjmy do wewnątrz"! Proszę tylko uważać panowie z lewa! Nie pobrudźcie nieskazitelnych lakierków, włóżcie swe ciepłe futerko, bo „paniczyk endek" mieszka bardzo wygodnie. Gdy będziecie szukali ulotek, możliwe, że wpadnie wam w ręce ot... taki nieduży czek — (głupstwo, trzeba opłacić czesne). I wtedy wglądnijcie w życie studenta, ale nie patrzcie mu w oczy — bo twarz odwróci. I ten „huligan" uczy się razem z bezdomnym żydem. Ten, cudownym zbiegiem okoliczności, ma czesne opłacone. jada codzień drugie śniadanie, ma pieniądze. I jest arogancki, bezczelny, ma twarde łokcie do przepychania się i mocne plecy".

W dalszym ciągu autor listu nawołuje do pomocy dla studentów i radzi, aby ci, którzy oburzają się na ekscesy, przypatrzyli się z bliska rzeczywistości.

„Z waszego punktu widzenia wszyscy są „endekami" — wszyscy, którzy rozumieją niebezpieczeństwo zalewu wyższych uczelni żywiołem nam obcym, embrionem komunizmu".

Tak, proszę państwa, to jest ta druga strona medalu — kulisy „ekscesów" wywoływanych przez „nieodpowiedzialne czynniki". **(stp.)**

Odpowiedzi Redakcji

P. Karasiewicz, Kiekrz, pow. poznański: Za miły list, który nam sprawił prawdziwą radość, serdecznie WPanu dziękujemy. Odpowiedź wkrótce wyślemy.

Odpowiedzialny za „24 Maja": Andrzej Władysław Sadowski.

Na szlakach poezji

Osobną stronę poświęcamy dziś dwom pisarzom, z których każdy pracował w innej dziedzinie, ale których łączyła wspólna idea szukania wartości absolutnych i przyoblekania swych idei w kształty artystyczne. Żaden z nich nie był katolikiem głęboko wierzącym. Unamuno nawet odnosił się nieprzyjaźnie do katolicyzmu, Rielke akcentował swoją wiarę, nie łącząc się jednak nigdy z zastępami wierzących katolików.

W. SOŚNICKI.

Erich Maria Rilke

Zmarły przed 10 laty niemiecki poeta Rilke był niewątpliwie jednym z największych liryków niemieckich ostatnich czasów. Był to poeta na wskroś religijny, choć go nie można uważać za katolickiego poetę. Patos jego sztuki czerpał swe siły ze źródeł ponadosobowych i ponadspołecznych. Trzymając zawsze w karbach swoją osobowość, Rilke przebył rozmaite doświadczenia, raz walcząc w nastroju podniosłym, to znowu borykając się w ciężkim zwątpieniu, a wciąż dążąc do zrozumienia istoty Absolutu, i szukając jego określenia. Rilke obawiał się, że nie znajdzie określenia wystarczającego, mając to głębokie przekonanie, że Absolut, Nieskończoność nie da się wyrazić, bowiem nieskończenie ulata ponad możliwości ludzkiego wysłowienia.

Służba dla Boga

Już w pierwszych swych utworach proza znajdujemy u poety pokorne, lecz dogłębne pytania w rozmyślaniach o Bogu pośród rozgwaru życia i zarozumialstwa współczesnego postępu, które przejmuje go trwogą. Pytania swe i wypowiedzi formułuje Rilke ostrożnie; może najbardziej podkreślonym i najwyrazistszym jest zdanie: „I na cóż zda się wszelka służba, która nie jest służbą dla Boga“. Służbie „nie dla Boga“ nigdy się poeta nie oddał, zawsze zwracał się ku wieczności mimo niezwykle zagadkowego swego poszukiwania Boga.

Najbardziej charakterystycznymi dla jego wczesnej twórczości są następujące słowa spowiedzi:

„Trawi mnie tęsknota: mieszkać na rozchwiei fal
„Być bez ojczyzny w szybkim biegu chwil,
„Trawi mnie pragnienie: rozmowy cichej
„Godzin codziennych z wiecznością“.

W jego wierszach mówi romantyczna głębia, połączona z ukrytą krytyką współczesności. Człowiek jego pokroju nie mógł się czuć dobrze w czasach nacechowanych butą, w czasach, które zapominały o Bogu, jakimi były czasy ostatnich 20 lat przed wojną. W tym właśnie okresie w Rilkem zbudziło się pragnienie głębokiego życia wewnętrznego. Stąd wypłynęło jego pragnienie nawiązania „rozmowy godzin codziennych“, z których się wyrwać nie mógł — z wiecznością, gdyż ona dopiero nadaje sens i wartość codzienności, jak to wyraźnie poeta wyczuwa. Ta religijna tęsknota łagodna a jednak wnikliwa stanowi zasadniczy ton również i innych nowoczesnych utworów poety, w których przemijające zjawiska ujmuje w słowa i rytm.

Uczucie samotności

Jednak poeta nigdy nie pozwala się opanować czystej doczesności; u niego motyw ziemski zawsze wznosi się ku nieskończoności, sięga coraz wyżej, nie zasklepia się w sobie, żąda dopełnienia swej jaźni, wzniesienia jej i ta właśnie mgiełka metafizyki tworzy właściwy czar młodzieńczej liryki Rilkego. W wielu jego wierszach znajdziemy serdeczną modlitwę o spokój. To błaganie jest tym usilniejsze, że poeta czuje sam z siebie, iż jest skazany na samotność i to odczucie wciska mu słowa skargi na samotność pełną niepokoju. W tym właśnie okresie dochodzi poeta do uświadomienia sobie pytania, które musiał postawić pomimo swej skromności, czy człowiek może i czy wolno mu wobec przepastnych głębin życia i człowieczeństwa zamknąć oczy i nie dostrzegać, że wszystko, co ludzkie, wznosi się nad głębinami i na nich się układa. Gdzie szukać ratunku? Gdzież jest ta bezwarunkowa istota, która to wszystko obejmie i jeżeli w ogóle objąć będzie zdolna. Takim jest jego pytanie w rozważaniach religijnych, takim było i pytanie Pascala. Ale nie znalazł on jeszcze wówczas jednoznacznej i ostatecznej odpowiedzi.

W „Księdze Obrazów“ („Buch der Bilder“) wydać się może, jakoby religijne jego troski znikły lub zeszły na plan dalszy, a natomiast umiejscowiło się w duszy poety pragnienie, by dać się pochłonąć doczesności i wyśpiewać jej rozliczne postaci. — „Wszystkie rzeczy wydają mi się ściślej związane, wszystkie obrazy wyrazistsze“. Jednak tę pewność przenika smutek osamotnienia, którego poeta nie mógł się wyzbyć całkowicie. Gdyby się zapytać, co było istotą tego osamotnienia, pełnego tęsknoty, znajdziemy wymowną odpowiedź poety: „Jakże skromne nasze środki w walce, jakże potężnymi siły, którym się przeciwstawiamy“. A więc znowu zaduma zwrócona ku Bogu: „Człowiek jest słaby, ma przeciwko sobie moce przepotężne, którym nigdy nie dorówna“. Tak rozwijała się dusza Rilkego między łaską, a zakłopotanym zwątpieniem, bez możliwości stoczenia wyzwoleńczej walki, która kształtuje się inaczej w każdej jednostce, jakkolwiek posiada zawsze te same cechy osobowe i ponadosobowe.

Wpływ podróży do Rosji

W tych nastrojach odbył Rilke podróż do Rosji na przełomie XIX wieku. Jego przeżycia, wynikłe z rozważań nad rosyjską postacią chrześcijaństwa, stały się przeżyciami o znaczeniu rozstrzygającym. Poeta mówi o tym w osobliwej, podzielonej na trzy części „Księdze godzin“, („Studenbuch“); świadectwie nabożnej pokory i niezwykle gorącej wiary. Wciąż powracają tam słowa o wniknięciu w istotę Boga, o zbliżeniu się do zrozumienia Go przez obrazy i porównania. „Krążę wokół Boga“ — oto wyznanie Rilkego. I nie jest to jedynie porównanie poetyckie; powiedzenie należy rozumieć dosłownie. Nie znaczy to, by poeta rozumiał Boga, światłość światłości. Nie byłoby to właściwe określenie dla jego potężnej w wyrazie i rytmie, gorącej wiary. On ogląda pokornie Boga jako światło światłości i oddycha Nim w szczęściu, ale nie może uchwycić właściwego wyrazu Jego istoty. W utworze tym są bardzo liczne porównania o istocie Boskości, to też Rilkego spotkały zarzuty, że czerpał zbytnio z zakresu rzeczy przyziemnych. Jednak zarzuty te nie są trafne: Porównań jego nie należy uważać za metafory poetyckie, albo przynajmniej nie wyłącznie za metafory poetyckie. Należy rozumieć je dosłownie, bowiem Rilke żywi to najgłębsze przekonanie, że wszystko o tyle tylko ostać się może, o tyle tylko nabiera istotnego życia, o ile ma udział w pierwiastku boskim.

Najwyższe szczyty sztuki

W pewnym znaczeniu „Księga godzin“ („Studenbuch“) Rilkego jest dziełem najbardziej pozytywnie religijnym. W dalszych jego utworach widzimy go na drogach odległych od myśli religijnej. „Nowe pieśni“ („Neue Gedichte“) ucieleśniają świat w wysłowieniu realistyczno-metafizycznym, tak jak on się przedstawia przedmiotowemu oglądowi zmysłowemu i duchowemu: wszystko jedno, czy to będzie chodziło o sarkofag, budynek, krajobraz, zwierzę, czy też jakikolwiek przejaw ludzkiego bytowania. Poeta sięga najwyższych szczytów sztuki posługiwania się słowem i to nawet gdy używa tworzywa bardzo opornego. Lecz nie jest to jedynie sztuka dla sztuki, którą mamy podziwiać, lecz jak najwierniejsza uległość artysty wobec świata przedmiotowego, uległość, która dla wszystkiego, czego tknie, szuka najwłaściwszego i najdokładniejszego wyrazu. Jeżeli nawet w tych utworach patos religijny, religijne upostaciowanie, staje się motywem, to jednak poeta urabia go również przedmiotowo i to zarówno czy to będzie motyw ze świata antycznego, lub ze Starego Testamentu, czy też motyw chrześcijański. Charakter religijny tych utworów przejawia się w sposób pośredni: przez to, że znajdujemy w nich zawsze poświatę metafizycznego bytu wszystkich rzeczy, a nie tylko ograniczenie się do odtworzenia świata realistycznego.

Wstrząs duchowy poety

Dalsza droga Rilkego po wydaniu „Nowych Pieśni“ („Neue Gedichte“) jest tajemnicza. Poeta milczał przez długie lata, a gdy potem, już po wojnie, przypomniał się światu dwoma zbiorami wierszy, stały się one niezwykłą niespodzianką. Są one trudno zrozumiałe pomimo komentarza, który poeta usiłował dać do nich w długim „liście“. Widocznym było, że Rilke przebył głęboki wstrząs duchowy w ciągu lat długiego milczenia i że w tych ostatnich utworach usiłował odtworzyć swe przejścia wewnętrzne. Rilke przeżył głęboka walkę o charakterze religijnym. Czy wyszedł z niej zwycięsko, czy poniósł klęskę, tego wyraźnie nie wiemy. Niewątpliwie odczuwamy brak odpowiedzi w tym względzie, jednak mimo to walka wewnętrzna duszy poety o swoje i świata zbawienie wywołuje w nas odzew najczulszych strun serca. Tak przedstawia sie zagadnienie duchowego nastroju Rilkego w okresie, który naznaczył go piętnem śmierci. Poeta zmarł 29 grudnia 1926 r.

—oOo—

Miguel de Unamuno

W ostatnim dniu ubiegłego roku zmarł w Salamance znany pisarz i filozof hiszpański Miguel de Unamuno. Była to postać wybitna w ostatnich rozdziałach historii Hiszpanii. Nie popełniłoby się nawet błędu, gdyby na Unamuna wskazano, jako na uosobienie dzisiejszej Hiszpanii rozdartej wojną domową i od odłuższego czasu szukającej nowych dróg w ustroju politycznynym, społecznym, gospodarczym a nawet kulturalnym. Ten wielki myśliciel, równocześnie poeta i polityk, przesycony gorzkim sarkazmem i obdarzony subtelną ironią, od kilkunastu lat przeżywał wewnętrzny niepokój, niezadowolenie ze wszystkiego, a jego rozterka i zwątpienie przepełnione były goryczą. Nie sposób jednak nie uznać jego walorów umysłowych, mimo że był to człowiek przez szereg lat wysoce szkodliwy i niebezpieczny dla Kościoła i sprawy katolickiej.

Unamuno urodził się w r. 1864 w Bilbao. Studia uniwersyteckie skończył w Salamance, gdzie później przez długie lata zajmował stanowisko rektora. Pierwszą jego większą pracą była „Entorno al casticismo“ wydana w r. 1895. Zebrane w niej zostały szkice i rozważania na temat myśli hiszpańskiej na przestrzeni wieków. Kolejno ukazują się jego prace „Paz en la guerra“ (Pokój w wojnie). „Vita de don Quichote“, „Sancho“, „El porvenire de Espana“ (Przyszłość Hiszpanii) i „Del sentimento tragico de la vida“ (tragiczna świadomość życia), w którym to dziele Unamuno wyraża swe poglądy etyczne i społeczne. Poza tym wydał szereg utworów beletrystycznych oraz poetyckich. Najostrzej przeciw Kościołowi i wierze wystąpił w słynnym dziele „Agonia Chrystianizmu“.

ZMIENNOŚĆ UNAMUNA.

Unamuno w dużym stopniu przyczynił się do dzisiejszego chaosu, panującego w czerwonej Hiszpanii. On sam zresztą był uosobieniem chaosu. Za czasów monarchii, występował jako przeciwnik króla, Kościoła, wojska, w ogóle wszystkiego, co jego zdaniem stanowiło pewien hamulec ukochanej przezeń wolności. Jego to ciągłe ataki na Kościół, duchowieństwo i jego płomienne artykuły przygotowały grunt pod rewolucję w 1931 roku, a co za tym idzie, i pod jej następstwa, anarchię. Długo zwalczał dyktaturę generała Primo de Rivery, który go wysłał w 1924 roku na banicję na wyspy Kanaryjskie. Wtedy właśnie, jego popularność osiągnęła swój punkt szczytowy. Pobyt jego na wyspach Kanaryjskich nie trwał długo; wyjechał do Francji. W Paryżu odseparował się od swych wielbicieli i przyjaciół republikańskich, studiując językoznawstwo i tęskniąc za słoneczną Salamanką.

Gdy wreszcie republika w 1930 r. stała się faktem dokonanym, Unamuno powrócił do kraju, by znów objąć swe dawne stanowisko na uniwersytecie. Następne lata, to prawdziwie złoty okres w życiu pisarza. Republika, dumna z posiadania tak wybitnego syna, którego sława od przeszło 20 lat przeniknęła daleko poza granice Hiszpanii, otacza go czcią i szacunkiem, nadaje mu tytuł honorowego obywatela, i t. d. Unamuno jednak, ten rzeczywisty Don Quichote nie długo zachwyca się nowym ustrojem. Jego przenikliwy umysł orientuje się szybko w niebezpieczeństwie, jakie dla przyszłości Hiszpanii stanowi rozpętanie demagogii „nowych ludzi“, wielkimi krokami idących ku przepaści. Gdy wybucha powstanie w 1936 r., Unamuno, nie namyśla się długo. Przyłącza się do zwolenników generała Franco, który przywraca mu urząd rektora uniwersytetu w Salamance, odebrany przed tym przez władze madryckie za krytykę rządu i jego poczynań. Ale i tym razem nie długo trwa zachwyt Unamuna nad rewolucją narodową. Odzywa się w nim znowu żyłka ironii i sarkazmu. Występuje z ostrą krytyką pewnych posunięć narodowców. Rezultat jest taki, że republikanie się go wyrzekają, narodowcy mu nie ufają, a jego rodzinne miasto Bilbao przemianowuje ulicę, nazwaną jego mieniem. Umiera w czasie, gdy go wszyscy opuścili, którzy widzieli w nim wodza duchowego i apostoła nowych czasów.

Na tym właśnie polegał tragizm życia i twórczości Unamuna, wyznawcy Nietzschego.

Należy jeszcze zastanowić się nad jego stosunkiem do Kościoła i katolicyzmu.

STOSUNEK UNAMUNA DO KATOLICYZMU.

W ostatnich latach daje się zauważyć wyraźniejsza zmiana w poglądach Unamuna i w jego stosunku do katolicyzmu. Autor Agonii Chrystianizmu“ staje się na krótko przed śmiercią obrońcą Kościoła i jego praw wobec ataków oficjalnego antyklerykalizmu rządów madryckich. Ciekawy jest pogląd Unamuno na przyczynę popełnianych obecnie mordów i aktów okrucieństwa i wandalizmu w Hiszpanii. Źródłem zła jest według niego dokonywujący się w głębi duszy hiszpańskiej dramat — rozpacz z powodu utraty wiary. „Rozpacz ta, której istnienia we własnej duszy czerwone masy hiszpańskie sobie jeszcze nie uświadamiają, jest właśnie przyczyną tej wściekłej nienawiści do kapłanów i zakonników, tych wszystkich masowych morderstw, tej zaciekłości, z jaką się zabija i zbezcześcza“ — twierdził niedawno Unamuno w rozmowie ze znanymi pisarzami francuskimi, braćmi Tharaud. „Z jednej strony istnieje Hiszpan wierzący i praktykujący, z drugiej strony jest Hiszpan, który morduje tych co wierzą, który morduje z zazdrości, że posiadają oni skarb przez nich nie posiadany, oraz z nienawiści do księży, którzy nie potrafili wpoić w niego tych przekonań, tych pewników, których w głębi duszy pragnie, tego wierzenia, o którym tak marzy jak wędrowiec marzy o bezpiecznym schronieniu...“.

Unamuna cechowała żywiołowa zmienność. Sam zresztą przyznał się do tego: „Mówią, że zmieniam idee, jak koszule. To doskonale. Dowodzi to bowiem, że mam trochę koszul na zmianę. Większość ludzi chodzi zupełnie nago, lub też nosi wiecznie to samo ubranie, dopóki z nich nie spadnie, podarte na strzępy“.

Niewątpliwie, gdyby Unamuno nie umarł sprawiłby jeszcze niejedną niespodziankę zmianą swych poglądów.

K. L.

—oOo—

Rozgorzała walka w przemyśle mięsnym
Żydzi bojkotują ustawę o uboju mechanicznym

Od chwili wejścia ustawy o uboju mechanicznym, tj. od 1 bm., w przemyśle mięsnym rozgorzała walka. Żydzi podjęli bojkot ustawy. Organizują akcję mającą na celu stworzenie dla rzeźników chrześcijan takiej sytuacji, w której by ci zrezygnowali z dobrodziejstw, jakie im daje wspomniana ustawa, i żeby tym samym przywrócony został stan dawny.

Ażeby ten cel osiągnąć, chwytają się różnych środków. Np. w przeddzień wejścia ustawy w życie żydzi warszawscy dokonali uboju metodą rytualną około 1.200 sztuk bydła, a więc ilości odpowiadającej dwutygodniowemu okresowi spożycia przez ludność żydowską, dzięki czemu do dnia 10 bm. jeszcze było w sprzedaży mięso z tego uboju, odsuwając automatycznie wprowadzenie we właściwych rozmiarach w życie ustawy. — Głównym środkiem jest jednak sprzedaż zadniego mięsa po cenach niższych, miejscami nawet od ceny żywca (!), nabywanego przez kupców chrześcijańskich, i zwabienie tym sposobem klienteli chrześcijańskiej.

Rozumie się, że taka konkurencja pociąga za sobą poważne straty. Żydzi ratują się w ten sposób, że gromadzą na ten cel odpowiednie finanse. Dla zilustrowania, jak się to odbywa, podajemy za warszawskim dziennikiem „Jutro“ następującą wiadomość:

„Władze administracyjne, pisze „Jutro“, dokonały sensacyjnego odkrycia na tle uboju rytualnego. Przypadkowo zresztą natrafiono na ślad afery, sięgającej poza granice Polski. W lokalu przy ul. Leszno 72 mieściła się instytucja pod dziwną nazwą: **„Centralna komisja krzewienia konstruktywnej pomocy żydom branży mięsnej w Polsce“**. Po pewnym czasie dziwna ta instytucja zmieniła sie dzibę i przeniosła się na ulice Żabią 5.

Organizacja powyższa, grupująca żydowskich kupców mięsnych, miała na celu przeciwstawianie się wprowadzeniu pełnego uboju mechanicznego. W swoim czasie pewne sfery żydowskie zwracały się do Komisariatu Rządu o zalegalizowanie stowarzyszenia, jednak podanie to zostało bez odpowiedzi.

Władze administracyjne działały początkowo w tym przekonaniu, że mają do czynienia z niezalegalizowanym stowarzyszeniem i nie przypuszczały, że wpadną na ślad afery międzynarodowej. Owa komisja jest placówką, powołaną przy pomocy kapitałów żydów amerykańskich **do finansowania jatek mięsnych, które wstrzymały sie od sprzedaży mięsa z powodu uboju mechanicznego.**

Podczas przeprowadzonej rewizji, w kasie owej komisji znaleziono kilkaset dolarów w gotówce, a poza tym na nazwiska członków zarządu tej instytucji **ujawniono zdeponowane w bankach większe sumy pieniędzy**. Na liście członków komisji figurują nazwiska znanych kupców i pośredników żydowskich branży mięsnej. Jak słychać, **większość nie prowadziła jednak jatek, na co przeznaczone były pieniądze, lecz zajmowała się pośrednictwem sprzedaży bydła.** Przeciwko winnym wszczęto dochodzenia karne.“

Afera ta odbiła się głośnym echem w całej Polsce. „Nowy Dziennik“ zaprzecza. Pisze, że chodzi tu o „Komitet niesienia pomocy doraźnej i konstruktywnej żydowskim rzemieślnikom mięsnym“, którego akcję „poparło żydostwo amerykańskie i angielskie“.

„Z powodu poważnych komplikacyj (!) — pisze dalej „N. Dz.“ — i trudności wyłącznie natury formalnej, **komitet ten nie był dotychczas zarejestrowany w komisariacie rządu.** W tych dniach urzędnicy komisariatu przeprowadzili lustrację ksiąg komitetu i opieczętowali lokal, aż do przeprowadzenia formalności zarejestrowania. O fakcie tym prasa żydowska i zainteresowane koła wiedziały, **lecz nie podały go do wiadomości publicznej, licząc na to, że lada dzień komitet otrzyma możność dalszej owocnej pracy“.**

„Nowy Dziennik“ oburza się. Dla niego chodzi tu tylko o „drobną“ nieformalność. Sprawa ta zupełnie inaczej natomiast przedstawia się dla każdego Polaka. Nie chodzi tu o żadną drobną czy niedrobną formalność, lecz o zakonspirowaną akcję żydowską, która przy pomocy kapitałów ściąganych z zagranicy prowadzi walkę z ubojem mechanicznym.

Czy to jest zresztą pierwsza afera!? Nie Było już ich więcej m. in. w Wilnie, gdzie wykryto nielegalną sprzedaż mięsa dla hoteli i restauracji, uprawianą przez rzeźników żydowskich.

W tych warunkach rzeźnicy chrześcijańscy muszą być czujni i zorganizowanej sile żydowskiej przeciwstawić zorganizowaną akcję własną. Ale to nie jest wszystko. Nielojalne postępowanie żydostwa powinno stanowić punkt wyjścia do poddania ustawy rewizji, celem wprowadzenia całkowitego zakazu uboju rytualnego. TUR.

Petycje w sprawie podatku od uposażeń

Z Warszawy donoszą, iż w związku z wnioskiem, złożonym w Sejmie przez posła Krukowskiego w sprawie zmiany ustawy o nadzwyczajnym podatku od uposażeń pracowników państwowych, napływać zaczęły masowe petycje organizacyj urzędniczych, **popierające ten wniosek**. Z całego kraju nadeszło do Sejmu około **8.000** depesz związków urzędniczych o uchylenie podatku w stosunku do uposażeń, wynoszących mniej niż **400 zł.** miesięcznie.

SPRZĘT SKÓRZANY WARTOŚCI 10,000 ZŁ. NA F. O. N.

Zarząd firmy M. Kromołowski i S-wie w Katowicach, chcąc wziąć również udział w powszechnej mobilizacji środków na dozbrojenie naszej Armii, ofiarował na Fundusz Obrony Narodowej sprzęt taborowy skórzany wartości **10,000 złotych.**

Podwyższenie emisji biletów skarbowych

Na wczorajszym posiedzeniu Rady Ministrów uchwalony został projekt ustawy, upoważniającej rząd do podwyższenia kwoty emisji biletów skarbowych **z 300 do 450 milionów złotych.**

Projekt tej ustawy pozostaje w związku z utrzymującą się od pewnego czasu płynnością instytucyj kredytowych, zwłaszcza oszczędnościowych, co powoduje z ich strony zapotrzebowanie na bilety skarbowe, będące — jak to wykazała praktyka — najdogodniejszą formą krótkoterminowych lokat. Dotychczasowa wysokość emisji biletów skarbowych, ustalona na 300 mil. zł., nie pozwala na zaspokojenie tego rodzaju popytu ze strony rynku pieniężnego.

Zamiast obrony interesów zawodowych — polityka partyjna

Od jednego z urzędników państwowych otrzymujemy następujące uwagi, dotyczące niewłaściwego stanowiska, jakie zajmuje **pismo** „Życie Urzędnicze“:

Czynniki radykalne niechętne są **nie tylko** dla wszelkiej ideologii, opartej na **zasadach** chrześcijańskich. Drażnią je szczególnie **objawy** konsolidacji katolików. Obecnie objektem ataku **stała się Akcja Katolicka, tym bardziej, że** czynniki katolickie zmuszone są **systematycznie** demaskować i unieszkodliwiać **hasła, szerzone** przez przywódców **Związku N. P. i t. zw.** Frontu Ludowego.

Wśród różnych czynników, zwalczających Akcję Katolicką działa rządowy t. zw. **Centr.** Związek Młodej Wsi, który na ostatnim swym kongresie, niedawno odbytym w Warszawie, poza ekspropriacyjnym wnioskiem o **wykonaniu** reformy rolnej bez odszkodowania, **wystąpił** pod adresem duchowieństwa katolickiego z żądaniem, **aby „nie uprawiało polityki w bezprawnie (sic!) istniejącej t. zw. Akcji Katolickiej“.** Zarazem ciż sami działacze „młodowiejscy“ potępili „ataki kleru i konserwy na Związek N. P. w pracach nad rozwojem samodzielnego ruchu chłopskiego oraz nad kształtowaniem myśli demokratycznej“ i wyrazili solidarność z poczynaniami ZNP.

Przytoczone wyżej rezolucje **C. Zw. Mł. Wsi** zostały skwapliwie przedrukowane przez „Życie Urzędnicze“ (nr. z grudnia), które nie liczy się z tym, że bardzo wielu członków Stow. Urzędników P. jest wierna katolicyzmowi. **Przytoczenie** omówionych rezolucyj przez „Życie Urzędnicze“ pod tytułem „Wieś mówi...“ i bez wszelkich krytycznych komentarzy, świadczy, że owe inwektywy na duchowieństwo oraz na Akję Katolicka **przemawiają bardzo do gustu redakcji tego pisma.**

Powyższe zresztą metody wkraczania przez „Życie Urzędnicze“ na teren ideologiczny a więc poza zawodowy i ujawniania przezeń pewnych sympatyj, znajdują bliską analogię w metodach przywódców ZNP, który również wbrew zadaniom, jakie winny przyświecać organizacji zawodowej, obowiązanej w danym wypadku dbać o prawno-ekonomiczne oraz pedagogiczne interesy swych członków, uprawia ideologię, drażniącą i oburzająca społeczeństwo katolickie, zapoznawając całkowicie dezyderaty znacznej części zrzeszonego nauczycielstwa oraz ich przekonania.

Wydarzenia gospodarcze w świecie

Organizacja „zagród dziedzicznych“ w Niemczech

Ukazały się niedawno dwa zarządzenia uzupełniające w sprawie organizacji „zagród dziedzicznych“. Zamiast dotychczasowej zasady, że „zagroda dziedziczna“ stanowi własność indywidualną jednostki, uznano obecnie w szerokim zakresie jedność gospodarczo-prawną rodziny, t. j. włościanina i jego żony. Znosi się istniejący jeszcze dotąd w wielu wypadkach podział własności „zagrody dziedzicznej“ między męża i żonę. przewidziano dalej, że „zagroda dziedziczna“ powstaje z chwilą, gdy przy zawarciu małżeństwa udziały gruntu każdego z małżonków — osobno biorąc zbyt szczupłe — tworzą wystarczające minimum ustawowe. Zasada jedności nie może doznać uszczerbku nawet w razie zawarcia między małżonkami jakiejkolwiek umowy w sprawie podziału własności.

Dalsze przepisy wprowadzają pewne restrykcje przy dziedziczeniu, testowaniu i egzekwowaniu długów od spadkobiercy. — Najciekawsze jest postanowienie, że do dn. 31 grudnia 1938 r. minister sprawiedliwości może w szczególnie doniosłych wypadkach wskazać osobę spadkobiercy wbrew normalnym przepisom o dziedziczeniu. Wyjątkowo może to znaleźć zastosowanie nawet do spraw spadkowych, już rozstrzygniętych po dniu 1 października 1934 r.

Nowe przepisy zezwalają właścicielowi zagrody, za każdorazową zgodą ministerstwa, ustanowić rodzaj ordynacji czy majoratu, t. j. dziedziczenie zagrody wyłącznie przez potomków męskich. Swe ograniczone prawo testowania właściciel zagrody wykonywać może w sposób ułatwiony; ma on z prawo, zamiast pisania testamentu, zdeklarować swą ostatnią wolę ustnie przed przewodniczącym sądu spadkowego lub notariuszem.

—ogo—

Jeszcze o adwokatach-żydach

Nawiązując do zażydzenia adwokatury polskiej i akcji adwokatów-Polaków, zmierzającej do zapewnienia Polakom decydującej roli w samorządzie adwokackim, należy poruszyć sprawę przybierania imion polskich przez adwokatów żydów.

Przechodząc głównymi ulicami Krakowa, napotykamy niemal na każdej kamienicy po jednej lub kilka tablic z nazwiskami adwokatów. Tablice te są znormalizowane i nie powinny zawierać nic ponad imię, nazwisko i ewentualnie tytuł naukowy adwokata.

Znamy wypadki, że **Izba Adwokacka karała wysokimi grzywnami adwokatów-Polaków za dodawanie do tytułu adwokata dodatku „b. sędzia“**, wychodząc ze założenia, że adwokatowi nie wolno się reklamować, ani wpływać na klienta w jakikolwiek sposób. — Niestety Izba przymyka wstydliwie oczy, gdy chodzi o innego rodzaju werbowanie klientów i to wbrew ich woli. Chodzi mianowicie o to, że **adwokaci żydzi wbrew powyższej zasadzie, dla przyciągnięcia klienteli chrześcijańskiej zmieniają samowolnie swe imiona**, chcąc wywołać u klienta przekonanie, iż ma on do czynienia z katolikiem-adwokatem.

Trudno bowiem pośród Henryków, Romanów, Józefów, Juliuszów itp. rozpoznać Chajmów, Josków itp. imiona żydowskie, skoro nazwisk o brzmieniu niemieckim jest na gruncie krakowskim dosyć i samo nazwisko nie jest wskaźnikiem narodowości.

W tym kierunku mogłaby Izba Adwokacka dużo zdziałać (gdyby się nie składała z samych żydów) i zażądać, by adwokat podawał prawdziwe swe imię tj. takie jakie figuruje w jego metryce urodzin.

Pod tym względem hipoteka miejska w Krakowie stoi dużo wyżej, bo **obok zmienionego imienia wymienia także prawdziwe**, i tak właściciel realności **Bandet Henryk figuruje w hipotece jako Bandet Henryk vel Chaim, Banaschel Helena, jako Banaschel Helena vel Chaja, Eckstein Józef, jako Eckstein Józef vel Josek. itd.**

Iluż klientów katolików szukających porady u adwokata-katolika pada ofiarą zmyślonych imion? O tym mogliby coś powiedzieć ci żydzi adwokaci, którzy tak skwapliwie przywłaszczają sobie katolickie imiona tylko w tym celu, by uchodzić za chrześcijan.

Znam taki wypadek, **że klient z kieleckiego chodził przez kilka godzin po ul. Floriańskiej głowiąc się nad tym, która tablica należy do adwokata-katolika, aż zdecydował się wejść do adwokata noszącego imię Roman i okazało się, że ten Roman jest żydem.**

Może Izba Adwokacka w Krakowie przeprowadzi kontrolę tablic swych członków i porówna je z **imionami według metryki** urodzenia, w myśl zasady równości i wykonywaniu praktyki adwokackiej. **Klient.**

Sport

Międzynarodowe akademickie mistrzostwa narciarskie Polski

W ramach 8 międzynarodowych akademickich mistrzostw narciarskich Polski w Krynicy odbył się bieg zjazdowy pań i panów na trasie Jaworzyna — Czarny Potok, długości 3.300 m. przy różnicy wzniesienia 550 m. trasa standartowa o ustalonym rekordzie. Najlepszy czas 2:12 min., którym pobity został rekord poprzedni o 1 minutę.

Zespołowo 1 miejsce zajął A. Z. S. Wyniki: 1) Knobloch R. (Austria) 2:12 min. (rekord trasy), 2) Baerwillfield (Austria) — 2:13.5, 3- Eie Nils (Norwegia) — 2:15. 4) **Orlewicz M.** (Polska) — 2:20,5.

Bieg zjazdowy pań — trasa skrócona do 1.600 m. 1) Lijowska M. AZS (Kraków) **1:53,5** min., 2) Szczygłówna M. (AZS Kraków) — 2:07, 3) Migaczówna (AZS Wilno) — 2:14.

Slalom panów — trasa 1.200 m. — również wzniesień 250 m. 1) Baerwillfield (Austria) 56,2; 2) i 3) Eie Nils (Norwegia) i **Orlewicz** (Polska) 1 min. **Slalom pań** — trasa 450 m. 1) Lijowska 1:19,8, 2) Drożdzikówna 1:28,8, 3) Szczygłówna 1:34.8, wszystkie A. Z. S. Kraków.

POLACY NA MISTRZOSTWACH TENISOWYCH NIEMIEC.

Z Polski na międzynarodowe tenisowe mistrzostwa Niemiec w Bremie (w hali krytej) wyjechali: Jędrzejowska, Tarłowski i Tłoczyński. Zawody toczyć się będą od 24 do 31 bm.

Szwedzi i Norwedzy w świetnej formie

W Szwecji i Norwegii na zawodach narciarskich, uzyskano doskonałe wyniki: W biegu na 15 km. w Kiruna (Szwecja): 1) mistrz olimpijski Larsson w czasie 54.52 min., 2) Strömbeck i Eiglund 59.03 min. W Boden Hjalmar Lauri zwyciężył na 18 klm. w czasie 1:19.3[illegible] godz. — Na jednej z licznych skoczni w Oslo znany w Polsce Reidar Andersen zwyciężył w konkursie skoków, mając 150.2 pkt. i skoki 44.5 i 46 mtr. przed Wahlbergeiem 149.[illegible] pkt., skoki 44 i 45 mtr.

Episkopat Niemiec w walce o prawa religii

Dopiero teraz wyjaśnia się, że po ostatniej konferencji biskupów katolickich w Fuldzie, członkowie episkopatu niemieckiego wydali dwie deklaracje, poświęcone sprawie szkół wyznaniowych i wolności sumienia katolików Rzeszy niemieckiej.

W pierwszym z listów pasterskich biskupi niemieccy protestują przeciwko nowemu już dokonanemu zamknięciu szkół wyznaniowych w poszczególnych okolicach Rzeszy na podstawie tak zwanego głosowania rodziców. „Zamknięcie to — głosi list — bądź pozbawione było podstaw prawnych, bądź też w bardzo licznych wypadkach było wynikiem braku swobody wolnej decyzji. Nauczeni tymi doświadczeniami, wzywamy ponownie naszych diecezjan, by nie osłabli w obronie szkoły wyznaniowej, lecz zachowali wytrwałość i nie ulegali insynuacjom i pogróżkom. W tej walce obronnej stoimy na gruncie ustawy niemieckiej. Wypełniamy święty obowiązek wiary i sumienia. W planowanej „wspólnej szkole“ (Gemeinschaftsschule) nie widzimy żadnej ochrony wiary chrześcijańskiej, przeciwnie, jak to wynika z niedwuznacznych wynurzeń, ma ona być skutecznym środkiem zdławienia wiary katolickiej i chrześcijaństwa wśród dorastającej młodzieży stanowiąc groźbę dla dobra całego narodu niemieckiego. Kto nie dopełni obowiązku chrześcijańskiego walki obronnej, a tym bardziej, kto jako ojciec lub wychowawca katolicki propagować będzie „Gemeinschaftsschule“, ten bądź nie zna ostatecznych celów naszych przeciwników, bądź też w niechrześcijańskiej i obcej Niemcom słabości charakteru ustępuje z pobudek ziemskich, lub ugina się przed uciskiem i gwałtem, przez co obarcza się bardzo ciężką odpowiedzialnością przed własnymi dziećmi, całą młodzieżą chrześcijańską, przed własnym sumieniem, przed świętą naszą matką — Kościołem i przed Bogiem — wiecznym sędzią.“

Druga deklaracja skierowana jest przede wszystkim do rodziców. Wskazuje ona, że zawarty przez Rzeszę konkordat gwarantuje wolność sumienia oraz zapewnia istnienie katolickich szkół wyznaniowych i katolickich szkół zakonnych. Wszelkie posunięcie ograniczające wolność sumienia, stanowi więc wykroczenie nie tylko przeciwko konkordatowi uroczyście zawartemu przez wodza i kanclerza Rzeszy, lecz przeciw duchowi ustawy, wydanej przez rząd Rzeszy. Wszyscy katolicy, w tej liczbie i związani stosunkiem służbowym, powinni mężnie i stanowczo odeprzeć wszelki ucisk sumienia, bądź wówczas gdy żąda się od nich wystąpienia z Kościoła, bądź też, gdy zmusza się ich do wycofania dzieci ze szkoły katolickiej. W końcu deklaracja wyraża oczekiwanie, że rodzice katoliccy przy zgłaszaniu swoich dzieci do szkół korzystać będą z przysługującego im prawa powierzania dzieci szkole katolickiej.

Niezależnie od powyższych dwóch listów pasterskich zarządzone zostało przez biskupów odprawienie specjalnej modlitwy przy nabożeństwach niedzielnych i świątecznych o utrzymanie szkoły katolickiej. Obydwa listy pasterskie nie zostały jeszcze odczytane z ambon. Ma to nastąpić, jak słychać, w najbliższą niedzielę.

W szeregu listów pasterskich, opublikowanych w ciągu ostatnich dwóch lat w Niemczech, oba ostatnie są niewątpliwie najbardziej kategoryczne zarówno w swoich żądaniach, jak i w swej formie. Dowodzą one, że wbrew długotrwałym nadziejom na możność osiągnięcia porozumienia z rządem Rzeszy na tle konkordatu z roku 1933 widoki te okazały się nieziszczalne i Kościół katolicki na terenie Rzeszy zdecydował się wejść na drogę otwartej walki o swe prawa.

Nienotowane dotychczas chłody w Arabii

W KALIFORNII W SADACH POMARAŃCZOWYCH SZKODY PRZEKRACZAJĄ 20 MILIONÓW DOLARÓW.

W sobotę w całej Polsce utrzymywała się pogoda słoneczna. O większym nasileniu mrozu donoszą tylko ze wschodu, gdzie temperatura wynosiła 25 stopni zimna. Na zachodzie natomiast Polski ociepliło się do minus 7 stopni. Szata śnieżna wskutek braku opadów pozostaje bez większych zmian.

Za to z innych krajów nadchodzą niepokojące wiadomości o silnych mrozach. Oto **na zachodnim i południowym wybrzeżu Norwegii szaleje niezwykle gwałtowna burza.** Szereg okrętów został uszkodzony przy wejściu do portów. W całym kraju panują burze śnieżne. **Dużo miejscowości jest odciętych od świata.** Pociąg Oslo—Bergen stoi od 5 dni zakopany w śniegu w okolicy Finse.

W całej Bukowinie i Bessarabii panują niezwykle silne mrozy, dochodzące w niektórych okolicach do 30 st. poniżej zera. W okolicznych wsiach zaszło **wiele wypadków śmierci spowodowanych mrozami.** Na grupę złożoną z 25 aresztantów, która zajęta była oczyszczaniem z zasp śnieżnych jednej z szos, w pobliżu Kiszyniowa, **napadło stado wilków.** Jedynie dzięki obecności dozorców, uzbrojonych w broń palną, udało się odpędzić zgłodniałe zwierzęta. **Delta Dunaju zamarzła.** Wszelki ruch na tej rzece został wstrzymany. **Na Morzu Czarnym szaleje burza.** W Odessie i w Cherzonie przerwano ładowanie i wyładowywanie statków nawet w portach.

Nienotowane dotychczas chłody panują od trzech tygodni w środkowo-zachodniej i w północnej **Arabii.** W Mekce temperatura dochodzi nad ranem do + 4 st. **Lekarze nie mogą nadążyć z niesieniem pomocy przeziębionym** i w mieście brak już środków leczniczych, jak aspiryny i t. p. Roboty nad naprawą dróg Makkaburajda i Medina—Mekka zostały przerwane z powodu braku schronów dla robotników przed chłodem.

W południowej Kalifornii silne mrozy zniszczyły częściowo zbiór pomarańczy. Wyrządzone szkody przekraczają sumę 20 milionów dolarów.

Kronika kielecka

CHRZEŚCIJAŃSKI DOBROCZYNNY BEZPROCENTOWY KREDYT W KIELCACH. Chrześcijański Dobroczynny Bezprocentowy Kredyt w Kielcach w ciągu 8 miesięcy swej działalności poszczycić się może ładnymi wynikami na polu podniesienia i unarodowienia drobnego handlu i rzemiosła. Do dnia 1. I. br. kasa wydała pożyczek ogółem 160 osobom na sumę około 7.800 zł. Największą kwotą zasilono właścicieli drobnych sklepików i straganów (około 90 osób). Spośród rzemieślników z pożyczek korzystały prawie wszystkie zawody. Pożyczki wynosiły przeważnie po 50 zł. i spłacane są w ratach po 1 zł. tygodniowo. Wypłacalność pożyczających jest na ogół zadawalniająca. W tej chwili kasa ma przeszło 200 członków. Kapitał kasy tworzy się z wkładek ofiar i pożyczek. Ponadto wpłynęły dwie bezwrotne zapomogi na łączną sumę 3.500 zł. Rok sprawozdawczy kasy kończy się 1 kwietnia br., po czym zwołane zostanie walne zebranie sprawozdawcze. Obecnie prezesem Zarządu Kasy jest proboszcz par. katedralnej ks. prałat J. Marchewka. Lokal kasy mieści się w siedzibie „Caritasu“ przy ul. Zamkowej 5.

REORGANIZACJA SZPITALNICTWA TEMATEM OBRAD NOWEJ RADY SZPITALNEJ. W czwartek, 21 bm., odbyło się w gmachu Zarządu miejskiego pierwsze posiedzenie Rady szpitalnej, którą powołano w celu kontroli i opieki nad szpitalnictwem kieleckim. W skład jej wchodzą, poza prezydium miasta, delegaci Rady miejskiej, przedstawiciele Wydziału Zdrowia Wojewódzkiego i Miejskiego, oraz dyrekcji Szpitala miejskiego. Na pierwszym posiedzeniu Rady szpitalnej, jako organu opiniodawczego rozpatrywane były sprawy lecznicze i administracyjne Szpitala św. Aleksandra, oraz różne zamierzenia, związane z reorganizacją szpitalnictwa w Kielcach.

ZE SPORTU KIELECKIEGO. Zarząd Wojskowego Klubu Sportowego w Kielcach uruchamia w sezonie bieżącym sekcję hokejową. Drużyna piłki nożnej K. S. „Ludwików“ w Kielcach uzyskała tytuł mistrza klasy „C“ podokręgu i w sezonie bieżącym stanie do rozgrywek o mistrzostwo klasy „B“. Sekcja pięściarska W. K. S. wobec wygaśnięcia dyskwalifikacji wewnętrznoklubowej, wznowiła swą działalność pod kierownictwem trenera st. sierż.. Szczygłowskiego.

ZABÓJSTWO WSKUTEK NIEOSTROŻNOŚCI. We wsi Pałęgi, gm. Snochowice (pow. kielecki) J. Majos bawiąc w gościnie u swego sąsiada J. Jokla, manipulował strzelbą. Nagle padł strzał. Na podłogę izby osunęło się martwe ciało Jokla. Mimowolnego zabójcę aresztowano.

600 tysięcy osób przed trumną zakonnika

W Montreal w Kanadzie zmarł w wieku 91 lat ojciec Andre, zakonnik, znany z szeregu uproszonych łask i cudownych uzdrowień. „Frere Andre“, do którego przybywały dziesiątki tysięcy pobożnych z Kanady i Stanów, zebrał sumę 5 milionów dolarów z datków pobożnych i zbudował jedną ze wspanialszych bazylik Montrealu „Bazylikę św. Józefa“. W pogrzebie starca, którego ogromnie ceniono, wzięły udział tłumy osób. Przed trumną przewinęło się około 600 tys. osób.

Po 30 latach ujęty przez policję

W Kanadzie nastąpił ostatni akt poszukiwań policji Stanów Zjednoczonych, które zaczęły się w 1906 r., a szły przez Stany Zjednoczone, Włochy i Belgię, by zakończyć się w Ontario, gdzie aresztowano Rocco Esperito, członka organizacji włoskiej „Czarnej Ręki“, który zastrzelił policjanta w Nowym Jorku w r. 1906. Rocco Esperito zapomniał już o dokonanym zabójstwie i w chwili gdy policja przybyła, **siedział spokojnie** w gronie swej rodziny i przyjaciół. Okręg kopalniany, w którym Esperito mieszkał, znając go od 23 lat, nie chciał wierzyć, aby on był mordercą i obecnie z niecierpliwością oczekuje sądowej rozprawy. **Schwytanie Esperita jest niezwykłym dowodem wytrwałości policji, poszukującej przez 30 lat przestępcy.**

100 miejscowości zniszczonych powodzią w Stanach Zj.

Przewidywany przez metereologów wylew rzeki Ohio jest największym i dotychczas notowanych. **Klęską powodzi zostało już dotkniętych 12 stanów, 125 tysięcy osób pozbawionych jest dachu nad głową.** Wszelkie komunikacje są przerwane, **przeszło 100 miejscowości doszczętnie zniszczonych.** Wyrządzone przez powódź szkody przekraczają sumę 15 milionów dolarów. **Celem zapobieżenia rabowaniu sklepów ogłoszono stan ostrego pogotowia.** W Kentucky woda zalała więzienie, w którym przebywa 2000 więźniów. Na razie czynione są wysiłki wypompowania z więziennego budynku wody, gdy one jednak zawiodą, **władze zostana zmuszone do wypuszczenia więźniów na wolność.** W miejscowości Aurora (stan Indiana) zostały naporem fali **zniszczone olbrzymie zbiorniki benzyny.** Tysiące hektolitrów płynu wylały sie na ulice miasta, które przeważnie znajduje się pod wodą. W Cincinnati na oczach setek nie mogących nieść pomocy osób — płyną nurtem wezbranej rzeki domy i drzewa, których kurczowo trzymają się ludzie, napróżno wzywający ratunku.

Do stanów dotkniętych klęską powodzi podążają **setki samochodów, łodzi motorowych i pociągów z zapasami żywności i ciepłej odzieży dla powodzian,** których liczba sięga 150 tys. Mróz i śnieżyca utrudniają akcję ratunkową, pogarszając sytuację ludzi, pozbawionych dachu nad głową. **Istnieje obawa epidemii tyfusu.** Rzeka Ohio, której poziom podniósł się o 17 stóp, wzbiera w dalszym ciągu.

Nieudałe włamanie do grobowca Zacharowa

Prokuratura w Pontoise we Francji prowadzi dochodzenie w sprawie profanacji grobowca sir Basila Zacharowa. Nieznani dotychczas sprawcy wtargnęli **do zamku Zacharowa w Balincourt,** zerwali płytę z jego grobowca i **usiłowali rozbić trumnę,** zostali jednak w ostatniej chwili spłoszeni. Jak się zdaje, zamiarem złoczyńców było włamanie się do trumny pani Zacharow, która pochowana jest w tym samym grobowcu. **W trumnie pani Zacharow znajdowały się bezcenne klejnoty.** Prokuratura w Pontoise zachowuje w sprawie śledztwa **ścisłą tajemnicę.**

Z kraju i ze świata

BEZROBOTNI WYWIEŻLI BURMISTRZA Z MAGISTRATU. W Radziejowie Kujawskim tłum złożony ze 150 bezrobotnych — jak donosi „Gazeta Polska“ — wtargnął do magistratu i zażądał od burmistrza Kossowskiego wypłacenia zapomóg. Gdy burmistrz odmówił, tłum rzucił się na niego i wywlókł go na ulicę. Następnie bezrobotni sterroryzowali przejeżdżającego woźnicę, którego zmuszono do wywiezienia skatowanego burmistrza do wsi Biskupice, gdzie porzucono go w rowie. Wzmocnione posterunki policji przywróciły spokój. Osiem osób aresztowano. Nie ulega wątpliwości, że organizatorami zajść byli komuniści.

KOBIETA NA CZELE SZAJKI PRZEMYTNIKÓW. Przed sądem wojennym w Kiszyniowie rozpoczyna się w tych dniach proces bandy przemytników, na czele której stała kobieta Tekla Raku. Śledztwo wykryło, że banda oprócz rzeczywistego przemycania ludzi przez Dniestr do Sowietów, cały szereg uciekinierów oszukała, rzekomo przemycając ich, a w rzeczywistości przeprawiając w nocy przez rzeczkę Revit, przepływającą przez Besarabię.

W RYDZE ZAPADŁ WYROK W PROCESIE 31 CZŁONKÓW ORGANIZACJI „PEHRNKONKRUST“, oskarżonych o działalność wywrotową i przygotowywanie zamachu na obecnego prezydenta państwa i rząd. Wyrok jest stosunkowo łagodny. Kierownika organizacji Sirmowicza skazano na dwa i pół lat więzienia, jego zastępcę Azę na 2 lata, pozostałych oskarżonych od 6 do 12 miesięcy więzienia, przy czym 18 skazanym zawieszono wary na 3 lata.

BARKA RYBACKA Z ZAŁOGĄ 7. RYBAKÓW, która opuściła port Oslo w ubiegłą sobotę, zatonęła u zachodnich wybrzeży Norwegji w pobliżu Olsistia.

Kronika przemyska

KU UCZCZENIU POWSTANIA R. 1863. W kościele garnizonowym w Przemyślu odbyło się dn. 22 bm. nabożeństwo żałobne za dusze poległych i zmarłych bohaterów powstania styczniowego. Mszę św. odprawił ks. dziekan płk. Miodoński. Na nabożeństwie zjawiły się delegacje pułków W. P. stacjonowanych w Przemyślu z generałem p. Borutą-Spiechowiczem na czele, przedstawiciele władz cywilnych, oraz poczty sztandarowe licznych stowarzyszeń. 23 b. m. Ognisko Podoficerów Zawodowych, jedyne w Przemyślu, uczciło rocznicę urocz. Akademią. Program obejmował: przemówienie mjra J. Roga, deklamację p. Fr. Sochy „List z Sybiru“, produkcje chóru „Ogniska“ pod batutą p. prof. A. Birnbacha, zaś na zakończenie dramat „Powrót z Sybiru“.

POLSKI ZWIĄZEK LEKKOATLETYCZNY organizuje w dniach 1 i 2 lutego b. r. w hali Ośrodka WF. i PW. w Przemyślu V Zimowe Zawody Lekkoatletyczne o mistrzostwo Polski.

ZEMDLAŁ NA SALI SĄDOWEJ. Tygodnik żydowski wychodzący w Przemyślu pt. „Wiadomości Przemyskie“ wystąpił w szeregu oszczerczych artykułach przeciw p. mgr. Bilanowi, który zapozwał go do sądu. W dniu 21 bm. miała się odbyć rozprawa, na której imieniem zaskarżonego tygodnika stanął odpowiedzialny redaktor tegoż, drukarz p. M. Kłosowski. Rozprawa atoli musiała zostać odroczoną, gdyż Kłosowski zemdlał przed jej rozpoczęciem.

SYMPATYCZNE PRZEDSTAWIENIE. Teatr międzyszkolny szkół powszechnych z udziałem uczenic gimnazjum SS. Benedyktynek, odegrał w sali „Fredreum“ na Zamku dwukrotnie jasełka układu M. Struszkiewicza, miejscowego nauczyciela, z muzyką L. Nebelskiego, również przemyślanina. Reżyseria p. prof. mgr. St. Frankowskiego była pomysłowa, wystawa i kostiumy nadzwyczaj efektowne, a wykonanie spotkało się z uznaniem licznie zgromadzonej publiczności.

POLSKI CZERWONY KRZYŻ Oddział w Przemyślu, urządza w niedzielę, dnia 24 bm. w salach kawiarni „Roma“ zabawę taneczną. Początek o godz. 21, wstęp 50 gr. Dochód przeznaczony na cele P. C. K.

„650 tysięcy dzieci polskich zagranicą nie korzysta z polskiej szkoły“

Kronika lwowska

(Adres Oddziału lwowskiego „Głosu Narodu“ Lwów, ul. Małachowskiego 2/V. Telefon nr. 118-11).

—o0o—

W ROCZNICĘ POWSTANIA STYCZNIOWEGO. W piątek rano uczczono pamięć bojowników z r. 1863 uroczystym nabożeństwem w kościele OO. Jezuitów, odprawionym przez dziekana wojskowego, ks. St. Matznera. W godzinach południowych odbyło się wieńczenie grobów powstańców na cmentarzu Łyczakowskim. W uroczystości tej wzięły udział delegacje związków, stowarzyszeń i organizacyj, dalej przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych, młodzież akademicka, korpus kadetów i liczna publiczność. Przemówienia wygłosili: ks. St. Matzner, gen. Salicki i Krystyna Dworzakówna. Na zakończenie zebrani odśpiewali chóralnie „Boże coś Polskę“.

GRYPA SZALEJE. Od kilku dni daje się zaobszerwować większe nasilenie zachorowań na grypę we Lwowie. Choroba ma na ogół przebieg łagodny, przy czym najczęściej atakuje ona górne przewody oddechowe.

„ŚLEPY“ PAROWÓZ. W obrębie głównej parowozowni przy dworcu głównym zdarzył się wczoraj nie codzienny wypadek. Mianowicie stojący w remizie pod parą parowóz ruszył nieoczekiwanie z miejsca, pozbawiony wszelkiej obsługi. Wypadek mógł wywołać katastrofalne następstwa, na szczęście parowóz wpadł do ogromnego dołu znajdującego się pod obrotnicą, skąd wydobyto go po żmudnej i ciężkiej pracy. Spodziewamy się, że dyrekcja ruchu przeprowadzi surowe śledztwo i ukarze odpowiednio winnych tego karygodnego niedogoru.

—ooOoo—

TEATR WIELKI niedziela godz. 3.30: „Pigmalion“, — godz. 7.30: „Małżeństwo“.

TEATR ŻOŁNIERZA niedziela g. 3.30: „Staś lotnikiem“, godz. 7.30: „Wujaszek z Gdyni“.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH.

ATLANTIC: Barbara Radziwiłłówna.
CASINO: Romeo i Julia.
EUROPA: „Będzie lepiej“.
CHIMERA: Mayerling.
UCIECHA: „Wąwóz śmierci“ i rewia.
PAX: „Senorita w masce“ i „Wielkie wydarzenie“.
MARYSIENKA: „Antony Adverse“.
APOLLO: Rozwód z przeszkodami.
GRAŻYNA: Panna Lili.
KOPERNIK: Biały anioł.
MUZA: Król kobiet.
MIRAŻ: Wyprawa na planetę Mongo.
PALACE: Konfetti.
PAN: Skowronek.
RAJ: Bohaterowie Sybiru.
ŚWIT: Bohaterowie Sybiru.
STYLOWY: „Mały lord“ i rewia.
TON: Łowca przygód.

—ooOoo—

Katastrofa tramwajowa we Lwowie

Wczoraj wieczorem wydarzyła się we Lwowie katastrofa tramwajowa. Ul. Grodecką w kierunku ul. Kazimierza Wielk. przejeżdżał wóz tramwajowy służbowy, do którego przyczepiona była t. zw. lora. W pewnym momencie, **wóz wykoleił się i wjechał na wóz wiozący pieczywo.** Tramwaj najechał na wóz od tyłu, uszkadzając poważnie jego tylną część. Woźnica spadł z kozła doznając ogólnych potłuczeń. Motorowy tramwaju **Żukowski doznał wewnętrznych obrażeń i zemdlał w wozie.** Zderzenie pociągnęło za sobą jeszcze jedną ofiarę. Niejaka **Zafia Chudoba** potrącona przez wóz uderzyła głową o chodnik i doznała **prawdopodobnie pęknięcia czaszki.** — Przerwa w ruchu tramwajowym trwała kilka godzin. Przyczyną wypadku było pęknięcie hamulca w wozie tramwajowym.

600 drzew wysadza się corocznie w Krakowie

Onegdaj odbyło się posiedzenie miejskiej komisji plantacyjnej, na którym przystąpiono do ukonstytuowania czterech podkomisyj, dla Lasu Wolskiego, dla plant, dla parków, skwerów i ulic, oraz dla cmentarzy. Komisja przyjęła sprawozdanie Zarządu Ogrodów Miejskich i Lasu Wolskiego, oraz zakwalifikowała do wycięcia **22 olchy,** które uschły wskutek zasypania koryta Rudawy.

Zaznaczyć należy, że ilość drzew znajdujących się pod opieką ogrodnictwa miejskiego (poza Lasem Wolskim) wynosi **18.638 sztuk.** Ub. jesieni wycięto **69** drzew z powodu uschnięcia. Corocznie na ulicach i w parkach Krakowa wysadza się około **600** drzew.

Czy żydowscy fabrykanci podwyższą głodowe zarobki?

Od 20 grudnia wstrzymana została praca w żydowskiej fabryce „Suchard“ w Krakowie. — Właściciele zapowiedzieli, że uruchomią fabrykę, jeśli robotnicy zgodzą się, by przez cały rok 1937 obowiązywała stara umowa zbiorowa, przewidująca zarobki w wysokości **21 do 24 grosze za godzinę.** Robotnicy nie zgodzili się na to i domagają się podwyżki głodowych płac o **50 procent,** podczas gdy fabrykanci przystali na podwyżkę 7 procentową. Odbyta w sobotę w Inspektoracie Pracy konferencja nie dała rezultatów.

Przed urbanistycznym uporządkowaniem Rynku Krakow.

W sobotę rozpoczęły się obrady Sądu konkursowego dla rozstrzygnięcia konkursu na projekt urbanistycznego uporządkowania Rynku Gł., Pl. Mariackiego, Rynku Małego i Pl. Szczepańskiego. Konkurs rozpisany został przez **Tow. Architektów R. P. Oddział w Krakowie** w lipcu ub. roku na zlecenie Zarządu Miej. Na konkurs nadesłano **10 projektów.** W skład Sądu wchodzą: prez. Kaplicki, wiceprez. Radzyński, inż. Dudek, prof. dr. J. Nowak, konserwator wojew. inż. Treter, rektor Szyszko Bohusz, rektor Gałęzowski i in. Sąd konk. po szczegółowym rozpatrzeniu projektów przyznał za najlepsze prace następujące nagrody: pierwsza w wysokości **zł. 5.000,** druga **3.000 zł.,** trzecia **2.000 zł.** W najbliższym czasie odbędzie się **wystawa nadesłanych projektów** na urbanistyczne uporządkowanie krakowskiego Rynku, po czym dopiero nastąpi ostateczne zamknięcie konkursu i stwierdzenie **kto jest autorami nagrodzonych prac.** Na temat wyników konkursu, posiadającego doniosłe znaczenie dla Krakowa, odbędzie się w bież. tygodniu na Ratuszu specjalna konferencja prasowa.

Jak żydowscy rzeźnicy sprzedawali „tanie“ mięso

Głośnym echem odbiła się w Krakowie sprawa „okazyjnej“ sprzedaży mięsa, pochodzącego z uboju rytualnego, a uznanego przez rabinów za trefne, a więc nie nadające się do spożycia przez ludność żydowską. Zapasy tego mięsa jako rzekomo tańszego, wykupiła biedniejsza ludność chrześcijańska. Jak w rzeczywistości „taniość“ tego mięsa wyglądała świadczy następujący list jednego z bezrobotnych nadesłany do naszej Redakcji.

Przechodząc onegdaj ulicami Krakowa — czytamy w tym liście — spostrzegłem na kolumnach wielkie afisze, wydane przez żydowskich rzeźników, obwieszczające „tanią“ sprzedaż mięsa pierwszej jakości, pochodzącego z tylnych części zwierząt zabitych sposobem rytualnym. Podano, że cena mięsa wołowego wynosi za **1 kg. 80 groszy,** a cielęcego **1.20 zł.**.

Jako bezrobotny ucieszyłem się, że będę mógł, choć z trudem kupić sobie kawałek mięsa na rosół po tańszej cenie, tym bardziej, **że już dawno mięsa nie miałem w ustach.**

Udałem się więc do jednej z jatek żydowskich, wyszczególnionych na afiszu i zażądałem 1 kg. mięsa wołowego na rosół za 80 groszy.

Wszystko byłoby w porządku, rosół był niezły, lecz po ugotowaniu całego kilograma mięso okazało się, że w **garnku pozostały niemal same kości!** Dla stwierdzenia, jak dałem się oszukać, zważyłem kości i przekonałem się, że **w zakupionym przeze mnie, niby to 1 kg. mięsa, było aż 55 dkg. kości.** Stwierdziłem, że normalnie, przy zakupie 1 kg. mięsa na rosół otrzymuje kupujący około 90 dkg. mięsa, i 10 dkg. kości. Ja zaś otrzymałem tylko 45 dkg. mięsa.

Za owe 45 dkg. mięsa zapłaciłem 80 gr. czyli **faktycznie cena 1 kg. „taniego“ mięsa, sprzedanego przez żydowskiego rzeźnika wynosiłaby przy uczciwej wadze** (90 dkg. samego mięsa i 10 dkg. kości) **1.60 zł., podczas gdy u rzeźnika chrześcijańskiego za 1 kg. mięsa solidnie odważonego zapłaciłbym tylko zł. 1.20.**

Otóż na czym polegała tania sprzedaż żydowskiego mięsa!!!“

Bandyckie napady w województwie krakowskim

Ostatnio z różnych stron województwa krakowskiego nadeszły wiadomości o napadach bandyckich, dokonanych przez zbrodnicze jednostki, usiłujące w ten sposób zaopatrzyć się w gotówkę, której brak na wsi daje się dotkliwie odczuć.

We wsi **Sieniawa,** w powiecie nowosądeckim, trzej bandyci wtargnęli do domu niejakiej **Zofii Stelmachowej.** Napastnicy usiłowali sterroryzować mieszkańców i obrabować ich z cenniejszych przedmiotów i gotówki. Bandyci natrafili niespodziewanie na opór. Nie dali jednak za wygraną **i rzucili się z siekierami na swe ofiary, raniąc Zofię Stelmachową i jej dwóch synów Konstantego i Piotra.** Zawiadomiona o napadzie policja rozpoczęła natychmiast pościg i ujęła jednego osobnika, podejrzanego o udział w rabunku.

Na jadących furmanką **do Grybowa** dwóch szewców, **Stanisława i Mariana Jobów,** napadło w pobliżu wsi **Gródek** dwóch, uzbrojonych w rewolwery bandytów, którzy pobili rękojeściami rewolwerów **Stanisława Joba i zrabowali mu 300 zł. gotówki.** Marian Job uratował się wraz z woźnicą ucieczką.

Policji krakowskiej udało się aresztować niejakiego Kazimierza Felusia, 23-letniego bezrobotnego, który przed kilkunastu dniami napadł w południe na ul. Rzeźniczej Ch. Mandelbaumową — uderzył ją jakimś narzędziem w tył głowy i zrabował torebkę, zawierającą 600 zł. w gotówce, oraz obligacje pożyczek i książeczkę oszczędnościową. Feluś jest osobnikiem kilkakrotnie karanym, mimo młodego wieku.

—ooOoo—

Zawiadomienia i komunikaty

„NAUKA A OBRONA NARODOWA“. Dzisiaj, w niedzielę, o godz. 18, wygłoszony zostanie, w sali Kopernika U. J., drugi odczyt z cyklu: „Nauka, a obrona narodowa“. Prelegentem będzie prof. U. J. dr Jan Włodek. Prelegent omówi sprawę mobilizacji rolnictwa (produktów roślinnych).

RATUJMY NASZĄ MŁODZIEŻ. Odczyt na powyższy temat wygłosi, na zebraniu Akcji Kat. parafii św. Anny, w niedzielę, 24 bm., o godz.. 17, insp. Jan Lubowiecki. Zebranie odbędzie się nie jak pierwotnie podawano w Katolickim Domu Akademickim, lecz w sali Kongregacji Pań. pl. Jabłonowskich 3.

ZEBRANIE MIŁOŚNIKÓW JĘZYKA POLSKIEGO z odczytem prof. K. Nitscha p. t. „Uwagi o języku paru współczesnych autorów“ (Choromański, Fiedler, Kuncewiczowa, Nowakowski) odbędzie się w niedzielę, 24 bm., o godz. 11, ul. Gołębia 20 I p.

KIEDY SPRZEDAWANE BĘDĄ KARTY TRAMWAJOWE. Od dnia 25 bm. Biuro Sprzedaży Abonamentów przy ul. św. Wawrzyńca 13 czynne będzie dla stron od godz. 8 do 14, z wyjątkiem sobót, w które sprzedaż abonamentów kończyć się będzie o godz. 12.

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE.

Teatr m. im. J. Słowackiego.

Niedziela 24 stycznia: po poł.: „Krowoderskie zuchy“; — wiecz.: „Ależ to nie na serio“.
Poniedziałek 25 stycznia: Teatr nieczynny.
Wtorek 26 stycznia: „Nieusprawiedliwiona godzina“.

Teatr Powszechny Domu Żołnierza:

W niedzielę 24 bm. o godzinie 15.30 „który z nich“, — o godzinie 19.30 „Wesoły wstydliwy hulaka“.

ŚWIT: „Papa się żeni“ (Wysocka, Andrzejewska, Brodniewicz).
WANDA: Romeo i Julia.
APOLLO: „Szampański walc“.
SZTUKA: Hotel Savoy 217.
UCIECHA: Sylwetki.
STELLA: Generał Sutter.
PROMIEŃ: „Szarża lekkiej brygady“ — Flynn i Olivia de Havilhand.
ADRIA: Awantury amerykańskie.
BAGATELA: „Czerwony sułtan“ oraz rewia p. t. „Śpiewam dla Was“.
DOM ŻOŁNIERZA: Złotowłosy brzdąc.
KINO MUZEUM wyświetla w sobotę i niedzielę film p. t. „Szalony porucznik“.

—o0o—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. — Dzisiaj w niedzielę po południu „Krowoderskie zuchy“ krotochwila ze śpiewami i tańcami St. Turskiego, w opracowaniu scenicznym reż. J. Karbowskiego, w premierowej obsadzie. Wieczorem powtórzenie świetnej komedii L. Pirandella „Ależ to nie na serio“ w tłumaczeniu Z. Jachimeckiej w oprac. scen. reż. W. Biegańskiego. — W interesującej tej sztuce występują pp.: Pawłowska, Biegański, Modzelewski oraz pp.: Bielska Opaliński, Woźnik, Tatarski i in. We wtorek, stale zapełniająca widownię komedia S. Bekeffi'ego „Nieusprawiedliwona godzina“, w opracowaniu scenicznym reż. J. Karbowskiego.

Z TEATRU POWSZECHNEGO DOMU ŻOŁNIERZA. W niedzielę, 24 bm., daje Teatr Domu Żołnierza na przedstawienie popołudniowe o godz. 15.30 przezabawną, salwy śmiechu na widowni wywołującą farsę francuską p. t. „Który z nich“ w opracowaniu scenicznym dyr. J. Wiśniowskiego z udziałem całego zespołu artystycznego teatru — na przedstawienie zaś wieczorowe o godz. 19.30 premierę pełnej humoru i zabawy krotochwili Arnolda i Bacha p. t. „Wesoły, wstydliwy hulaka“ w opracowaniu scenicznym E. Załuckiego z Krajewską, Opolską, Weselską, Janeckim, Melanowskim, Lasoniem i Załuckim w rolach głównych.

JASEŁKA. Staraniem Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo Kat. Stow. Młodzieży Męskiej odegra w niedzielę 24 bm. w nowej sali Domu przy ul. Warszawskiej 5 „Jasełka“. Cały dochód przeznaczony na ubogich chorych pozostających w opiece Stowarzyszenia.

DZIŚ KONCERT SYMFONICZNY FILHARMONII KRAKOWSKIEJ, który prowadzi Zdz. Górzyński. Śpiewa **Maryla Karwowska,** primadonna Opery Warszawskiej.

Kronika krakowska

STYCZEŃ.

24. Niedziela. Św. Tymoteusza.
Wschód słońca 7.29, zachód 16.08.
Długość dnia 8 godz., 39 min.
25. Poniedziałek. Nawrócenie się Pawła.
Wschód słońca 7.28, zachód 16.09.
Długość dnia 8 godzin i 41 min.

—o0o—

DO PRENUMERATORÓW I CZYTELNIKÓW „GŁOSU NARODU“. Administracja „Głosu Narodu“ uprasza Szanownych **Prenumeratorów i Czytelników o przekazywanie wszelkich przesyłek pieniężnych wyłącznie na nowe konto P. K. O. 415.730. Równocześnie Czytelnicy proszeni są o zniszczenie blankietów zaopatrzonych numerem 401.099.**

„DZIEŃ POLAKA Z ZA GRANICY“. W niedzielę jako w „Dzień Polaka z za Granicy“ przed wieczornym przedstawieniem w teatrze m. prezes krak. oddziału Pol. Zw. Zachodniego inż. Rolle wygłosi okolicznościowe przemówienie po czym artyści i artystki teatru przeprowadzą wśród publiczności zbiórkę do puszek na szkolnictwo polskie za granicą. Nie wątpimy, że publiczność krakowska nie poskąpi grosza na godny poparcia cel.

OBYW. KOMITET ZIMOWEJ POMOCY BEZROBOTNYM w Krakowie przypomina wszystkim pracodawcom o obowiązku potrącania z poborów wzgl. zarobków pracownikom świadczeń na „Pomoc Zimową“ według ustalonych norm. Równocześnie Komitet prosi, aby potrącone kwoty jak najrychlej odprowadzone zostały na konto P. K. O. nr. 415.740.

100 MEDYKÓW W SĄDZIE. W sobotę odbyła się w Sądzie Grodzkim, przed sędzią Komorowskim, rozprawa przeciw stud. med. K. Szczurowskiemu, oskarżonemu przez stud. med. Sabinę Wolską, o nazwanie jej, na wiecu akademickim, „komunistką“. Na rozprawę przybyło, w charakterze słuchaczów, około 100 studentów medycyny. Wyrok nie zapadł, gdyż Sąd postanowił przesłuchać 30 świadków. Szczurowskiego broni mec. dr Jan Bardel.

INŻYNIER OTOWSKI WYPUSZCZONY Z ARESZTU. Aresztowany przed kilkunastu dniami urzędnik wydziału komunikacyjnego Urzędu wojewódzkiego inż. Otowski został zwolniony z aresztu śledczego. Dochodzenia w jego sprawie prowadzone są w dalszym ciągu.

ADWOKAT I INŻYNIER PRZED SĄDEM PRZYSIĘGŁYCH. W czasie lutowej kadencji Sądów Przysięgłych odbędą się m. in. rozprawy inż. Hornunga, o komunizm i adwokata Szyi Fensterblaua o zdradę stanu. Poza tym Sąd Przysięgłych rozpatrzy 8 innych spraw.

SUROWA KARA NA PASERA. Na dworcu lwowskim policja aresztowała krakowskiego pasera, Symcha Apfelbauma, u którego w walizie znaleziono futra i biżuterię wartości 4 tys. zł., pochodzące z kradzieży, popełnionej w Krakowie. O dokonanie tej kradzieży posądzono Jana Dańca. Sąd krakowski uwolnił Dańca, którego bronił mec. dr Zakulski, od winy i kary, zaś Apfelbauma skazał na dwa i pół roku więzienia.

XVIII Międzynar. Zawody Narciarskie
o Mistrzostwo Polski

XVIII. Międzynar. Zawody Narciarskie o Mistrzostwo Polski, które odbędą się w Wiśle na Śląsku Cieszyńskim w dniach od 30 bm. do 1 lutego zapowiadają się ciekawie. Program zawodów w Wśle obejmuje wyłącznie t. zw. konkurencje klasyczne t. j. biegi płaskie, konkurs skoków i kombinację norweską. Część programu obejmująca biegi zjazdowe odbędzie się w dniach 6 do 7 marca w Tatrach. Szczegółowy program zawodów w Wiśle przedstawia się następująco: w piątek 29. I. odprawa zawodów w auli szkoły powszechnej w Głębcach, w sobotę 30. I. bieg 18 klm.. w niedzielę 31. I. dwa konkursy skoków, a to do biegu złożonego i otwarty konkurs skoków i tegoż dnia wieczorem rozdanie nagród w auli szkoły powszechnej w Głębcach, w poniedziałek 1. II. — bieg 50 km.

Start i meta biegów pod skocznią w Głębcach. Konkursy skoków odbędą się na największej śląskiej skoczni w Głębcach, która jest obecnie przebudowana. Dzięki temu stanie się ona jedną z najlepszych skoczni w Polsce.

Poza programem mistrzostw we wtorek 2. lutego odbędzie się specjalny konkurs skoków o nagrodę Polskiego Związku Narciarskiego.

Polski Związek Narciarski poczynił starania o start w tych zawodach czołowych zawodników norweskich, szwedzkich i austriackich. Pertraktacje są tak daleko posunięte, że możemy mówić niemal napewne o udziale zawodników tych krajów w naszych mistrzostwach.

Bezpośrednią organizacją zawodów zajmuje się Miejscowy Komitet Wykonawczy, urzędujący w Katowicach pod przewodnictwem Kuratora Śląskiego Dr. T. Kupczyńskiego i w Wiśle pod kierunkiem Komisarza Rządowego p. Wł Miedniaka. Komitet ten zapewnia zawodiom pierwszorzędną organizację.

P. Z. N. wspólnie z Ligą Popierania Turystyki organizuje z okazji I. międzynarodowych zawodów w Wiśle zjazd popularny do Wisły. Karty uczestnictwa będą miały ważność od 27 stycznia do 3 lutego. Uczestnicy zjazdu wykupując kartę uczestnictwa w cenie 3 zł., zyskują zniżkę kolejową, gdyż jadąc do Wisły płacą 66 proc. ceny normalnego biletu, a w drodze powrotnej uzyskują przejazd bezpłatny. Ponadto za okazaniem kuponu uczestnicy mają wstęp wolny na wszystkie imprezy organizowane w tych dniach we Wiśle przez P. Z. N., a więc na wszystkie biegi i konkursy skoków. Ponadto za okazaniem karty uczestnictwa przysługuje 33 proc. zniżki od normalnej taksy klimatycznej.

Ratujmy bezrobotnych od zimna i głodu.
Ofiary pieniężne składać należy na Konto PKO Nr. 70.200 Pomoc Zimowa.
Ofiary w naturze w miejscowym Komitecie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Tuchowie.
Sygnatura: Km. 521/36.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Tuchowie, mający kancelarię w Tuchowie, Rynek Nr. 56 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 16 marca 1937 roku o godz. 10 w Sądzie Grodzkim w Tuchowie odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Jana Poremby w Tuchowie nieruchomość obj. ark. gr. Nr. 1064 gm. Tuchów a składającej się z parc. gr. lkat. 1164/2. Na realności tej stoi dom piętrowy na podmurowaniu, kryty blachą, składa się na parterze ze sklepu, 2 pokoi i kuchni. Na piętrze znajdują się 3 pokoje. Obok domu ogród otoczony sztachetami z drzewa. Całość położona przy drodze państwowej.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 5.200, cena zaś wywołania wynosi złotych 3.900.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 520.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie grodzkim w Tuchowie.

Dnia 22 stycznia 1937 r.

Komornik Sądu Grodzkiego w Tuchowie.

Wydawca za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze" Skę z o. o. dr. St. Kijak. Redaktor odpowiedzialny mgr. Konstanty Turowski.
Drukarnia Krakowskich Zakładów Graficznych i Wydawniczych pod zarządem R. Ferka.